Rok V. Niedziela dnia 1 grudnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 277

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Pan Prezydent R. P. obniżył swe uposażenie.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy ustalaniu preliminarza budżetowego na rok 1936/37 polecił zmniejszyć swoje uposażenie o kwotę 60,000 zł. rocznie, a więc o 5,000 zł. miesięcznie.

Jednocześnie Pan Prezydent polecił zastosować tę obniżkę do swego uposażenia i w bieżącym roku budżetowym, poczynając od 1 grudnia r.b.

Otwarcie sesji zwyczajnej Senatu i Sejmu.

WARSZAWA. Zarządzeniem P. Prezydenta Rzplitej otwarta została od dn. 29 go b. m. sesja zwyczajna Senatu i Sejmu.

Wczoraj szef biura prawnego prezydjum Rady Ministrów, dyr. Paczoski doręczył zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji pp. marszałkom Senatu i Sejmu.

Przed rozwiązaniem dalszych 20 karteli.

WARSZAWA. — W drugiej połowie przyszłego tygodnia ma być ogłoszona dalsza lista karteli, które ulegną rozwiązaniu. Są to kartele przeważnie o charakterze handlowym, które podrażały znacznie koszty pośrednictwa i powodowały zwyżkę cen detalicznych tych artykułów. Jak słychać, liczba karteli, które mają ulec rozwiązaniu, wynosi około 20.

Ogłoszenie pierwszej listy karteli, rozwiązanych przez p. ministra przem. i handlu, dało już pewne pozytywne wyniki. W zakresie handlu artykułów żelaznych, nafty, papieru, artykułów żeliwnych, hufnali, haceli, torebek papierowych, szkła, świec i t. d., zauważyć się daje wybitna tendencja zniżkowa.

Narazie trudno ustalić, o ile procent potanieją w handlu te artykuły, faktem jednak jest, że w zakresie sprzedaży tych artykułów zapanowała już wolna konkurencja na rynku.

Kiedy będą wznowione wykłady na wyższych uczelniach?

WARSZAWA. Dotychczas nie zapadła decyzja co do wznowienia wykładów na wyższych uczelniach w Warszawie.

Uchodzi za pewne, że wznowienia normalnego toku nauki oczekiwać można dopiero w przyszłym tygodniu. Dokładny termin jednak nie jest jeszcze ustalony.

Zawieszenie wykładów na wyższych uczelniach w Warszawie trwa już od 10 dni i zapewne przeciągnie się do 2 tygodni.

W kołach uniwersyteckich mówi się o konieczności skrócenia feryj akademickich, celem wyrównania straconego czasu.

Represje wobec Polaków na Litwie.

KOWNO. — W związku z dokonaną 15 września rewizją w lokalu polskiego klubu sportowego „Sparta" i sekcji samowychowawczej Tow. „Oświata" w Wilkomierzu na rozkaz komendanta Wilkomierza zostało ukaranych 17 członków klubu „Sparta" i Tow. „Oświata". M. in. skazani zostali: kierownik świetlicy Jankiewicz, na zesłanie do powiatu rosieńskiego, J. Mackiewicz i W. Abramowicz po 6 tygodni więzienia, 9 osób po 4 tygodnie, 3 osoby po 2 tygodnie i 2 osoby po 2 tygodnie więzienia warunkowego.

Równocześnie władze dokonały zamknięcia klubu „Sparty" i sekcji samowychowawczej Tow. „Oświata."

Rozwiązanie 30 drobnych karteli.

Przed obniżką cen węgla, nafty, żelaza i papieru.

WARSZAWA. Onegdaj, jak wiadomo ogłoszone zostało rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, zmieniające dotychczasowe przepisy o kartelach.

Według istniejących u nas przepisów wszyscy, tworzący kartel, mieli możność zgłoszenia danego kartelu do rejestru. W związku z nowelizacją ustawy kartelowej obecnie, jak się dowiadujemy, przeprowadzana jest rewizja tych rejestrów z punktu widzenia celowości istnienia danego kartelu. Rewizja ta trwać będzie w ciągu najbliższego czasu. Wyniki jej dały już rezultaty. W dn. wczorajszym bowiem, zarządzeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano 30 karteli, przeważnie drobnych, o charakterze handlowym różnych branż, posiadających znaczenie bardziej lokalne.

Co do wielkich karteli, to w obecnej chwili finalizowane są rozmowy na temat obniżki cen w kartelach: węglowym naftowym, żelaznym i papierniczym.

W chwili obecnej trudno jeszcze po wiedzieć, jak się ukształtują ściśle nowe obniżone ceny węgla, nafty, żelaza i papieru. Orjentacyjnie jedynie można powiedzieć, że jeśli chodzi o węgiel, to toczące się rozmowy dotyczą zmniejszenia ceny tego produktu mniejwięcej o około 13,5 procent. Do tej obniżki dojdzie jeszcze obniżenie kosztów transportu z tytułu obniżenia taryfy przewozowej. Ile procent wyniesie ta obniżka, obecnie trudno jeszcze ściśle ustalić, ponieważ sprawa rewizji taryfy kolejowej nie została jeszcze zakończona i znajduje się obecnie w opracowywaniu.

Jeśli chodzi o fakt, jaki dla społeczeństwa da obniżenie ceny artykułów wielkich karteli, o czem wspomnieliśmy wyżej, to efekt ten równać się będzie od 150 do 180 miljonów w stosunku rocznym. To znaczy, że o taką sumę społeczeństwo mniej wyda na zakup tych artykułów.

Generalna ofensywa abisyńska zadecyduje o zwycięstwie

Wojska abisyńskie zajęły Ual-Ual. Abisyńczycy na tyłach armji włoskiej. Wyjazd negusa na front.

Ual-Ual w rękach Abisyńczyków

HARRAR. — Wojska abisyńskie zajęły Ual Ual.

Ual-Ual jest to nieduże miasto w prowincji Ogaden w pobliżu granicy Somali włoskiego.

W mieście tem zdarzył się „incydent" który Włosi uznali za powód obecnej wojny.

Ual-Ual było zajęte przez wojska włoskie w pierwszych dniach obecnej kampanji i stanowiło bazę wypadową dla armji działającej w prowincji Ogadenu.

Zdobycie przez Abisyńczyków Ual-Ual otwiera im wrota do Somali włoskiego i umożliwia okrążenie armji operującej w dolinie rzeki Webi Szebelli. Poza powyższym sukcesem armji abisyńskiej powodzenie sprzyja również rasowi Desty, który wkroczył wgłąb Somali włoskiego i zajął tu 3 wioski. W ręce jego wpadło trzech cywilnych urzędników włoskich. Armja Desty posuwa się dolną rzeki Webi Szebeli.

Bombardowanie Dagabur.

HARRAR. — W godzinach popołudniowych zjawiły się najpierw nad miastem dwie eskadry samolotów włoskich, które rozpoczęły rzucać bomby. Bombardowanie trwało około 20-tu minut, a ogień abisyńskich karabinów maszynowych nie był w stanie przeciwdziałać tej akcji.

Wszystkie domy w mieście zostały zburzone lub spalone do fundamentów. Zabitych zostało 20 osób. Lotnikom wło skim udało się w czasie tego ataku zniszczyć wszystkie działa, jakie nadeszły do Dagabaru w dniach ostatnich z Dżidżigi i Harraru.

Negus wyjechał na front.

ADDIS ABEBA. Zapowiedziany oddawna wyjazd cesarza Haile Selassie do Dessie stał się faktem dokonanym. Wczoraj o godz. 8 rano prawie w zupełnej tajemnicy karawana samochodowa cesarza wyruszyła w stronę Ankober i Catambo a stamtąd do Dessie.

Wraz z orszakiem cesarskim ciągnie do Dessie kompletnie urządzona radjostacja, która może być uruchomiona w każdej chwili, a ponadto personel zarządu poczt i telegrafów oraz lazaret polowy z lekarzami i sanitarjuszami.

Na noc dzisiejszą cała karawana cesarska, złożona z 23 samochodów osobowych i ciężarowych, zatrzymała się w połowie drogi. Cesarz spędził noc w namiocie.

Prawdopodobnie Haile Selassie uda się z Dessie samolotem na front do Tigre.

Z przybyciem cesarza do Dessie wojna włosko-abisyńska wejdzie w nowe zupełnie stadjum. Spodziewają się powszechnie, że wojska abisyńskie rozpoczną regularną ofensywę. W ciężkim terenie Włosi napotkają przy silniejszem natarciu abisyńskiem na tak poważne trudności, że ich przewaga techniczna spadnie niemal do zera.

Zwracają uwagę, że Włosi nie mieli dotychczas ani razu do czynienia z regularnem natarciem większych ilości wojsk abisyńskich, to też ich sukcesy w walce z partyzantami nie mogą posiadać większego znaczenia. Trzeba przytem zaznaczyć, że w okolicach Dessie rozlokowana jest ćwierćmiljonowa armja która obecnie na rozkaz cesarza ruszy do ataku.

Pogrzeb Lidż Jassu.

ADDIS ABEBA. Wczoraj w Debra Libanos położonem w odległości 110 klm. na północ od stolicy, odbył się pogrzeb b. cesarza Abisynji Lidż-Jassu. W pogrzebie wziął udział jedynie mnich, który w ciągu ostatnich lat był nieodstępnym stróżem królewskiego więźnia. Zwłoki b. cesarza złożono obok grobowca jego ojca rasa Mikaela.

RZYM. Prasa włoska twierdzi, że Lidż Jassu otruty został sokiem wydzielanym przez roślinę euforbia. Sok ten używany jest w Abisynji jako lekarstwo, jednak często powoduje śmierć pacjentów.

Włochy wystąpią z Ligi Narodów w razie zaostrzenia sakcyj.

PARYZ. Wystąpienie Włoch z Ligi Narodów traktowane jest w tutejszych kołach dobrze poinformowanych jako nieuchronne w razie rozszerzenia sankcyj na naftę i węgiel.

Dalszy rozwój wypadków, związanych z konfliktem abisisyńskim, wzbudza we Francji obecnie wzrastające zaniepokojenie.

Podkreśla się wprawdzie, że ani jeden nowy transport wojsk nie odszedł dotychczas z Włoch do Libji. Niemniej jednak krok taki, mający na celu wywarcie presji na Anglję, może być niebawem zdecydowany.

W ten sam sposób interpretuje się tu zarządzone przed dwoma dniami w Rzymie zatrzymanie pod bronią 100.000 ludzi wbrew ogłoszonym przed 10-cioma dniami zapowiedziom zwolnienia tych żołnierzy na trzy miesiące dla pomagania przy robotach rolnych.

ASMARA. Specjalny korespondent PAT-a w Asmarze donosi: „Wracam z zachodniego odcinka frontu, z nad rzeki Setit. Widziałem na drogach, prowadzących z Sudanu (od Kassala) liczne samochody ciężarowe i wielbłądy, idące, pomimo uchwalenia sankcyj z Sudanu do Erytrei. Samochody wiozły benzynę i mąkę, wielbłądy były przeznaczone, jko zwierzęta juczne dla taborów włosk.

Ras Seyum zginął?

RZYM. „Tribuna" donosi, że w całej prowincji Tigre krąży coraz uporczywiej pogłoska o śmierci rasa Seyma, który zginąć miał 18 bm. podczas akcji bombardującej samolotów włoskich.

Tajemnicze przesunięcia wojsk we Włoszech.

RZYM. W zupełnej tajemnicy dokonywuje się tu dyslokacja wojsk, mająca na celu koncentrację sił zbrojnych dla stawienia czoła wszelkim ewentualnościom.

Uważa się tu za niewątpliwe, iż „w razie zatargu akcja Włoch nie będzie mogła ograniczyć się do granicy Alp".

Sądzą, że w przededniu konferencji morskiej w Londynie rząd włoski nie będzie zwiększał stanu swoich sił zbrojnych w Libji.

INSBRUCK. Do obrony Brenneru pozostały tylko 3 dywizje spośród 7-miu. W ciągu ostatnich 48 godzin trzy dywizje zostały podobno przeniesione na granicę francusko-włoską, a dywizja zmotoryzowana ma udać się do Włoch południowych, gdzie będzie miała za zadanie wzmocnienie obrony wybrzeży.

Podobno wielkie ilości amunicji, przeznaczono z południowego Tyrolu do Włoch południowych. Na granicy północnej pozostanie rzekomo mniej, niż 30 tys. żołnierzy.

Wśród ludności tyrolskiej panuje duże zaniepokojenie, wywołane pogłoskami, iż Mussolini w niedalekiej przyszłości zamierza ogłosić ogólną mobilizację. — Wszystkie urlopy zostały cofnięte.

Proces morderców ś. p. min. Br. Pierackiego.

Świadkowie zaznają o Banderze i Maciejce. Gdzie ukrywał się po zamachu bezpośredni sprawca?

Nowe wnioski obrony.

WARSZAWA. Na wstępie wczorajszej rozprawy adw. Pawęcki stawia wniosek, zmierzający do uzupełnienia materjału procesowego. Adw. Pawęcki prosi o do konanie wizji lokalnej oraz o powołanie szeregu nowych świadków, celem wyjaś nienia istotnych danych co do osoby u ciekającego, sposobu ucieczki, momentu porzucenia bomby i sposobu ukrycia się. Wobec tego, że świadkowie przesłuchani nie złożyli jednolitych zeznań i co do szeregu szczegółów były sprzecznoś ci, należy, zdaniem obrońcy, powołać nowych świadków, objętych śledztwem, a nie powołanych na rozprawę, którzyby mogli tę sprzeczność wyjaśnić.

Nowych tych świadków obrońca chce przesłuchać podczas wizji na miejscu zbrodni. Celem wizji ma być ustalenie miejsca spotkania uciekającego z poszczególnymi świadkami, w szczególności ze świadkiem Kuśmierskim.

W sprawie tych wniosków prokurator Żeleński oświadcza, że ponieważ okolicz ności, o których stwierdzenie obrona wnosi, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku, a ponadto zostały zupełnie dokładnie wyczerpane i wyświetlone przez zbadanych już świadków, przeto wszelkie w tym względzie wnioski nie zasługują na uwzględnienie.

Tak też sąd uczynił, oddalając wnio sek obrony, poczem przystąpiono do dal szego przesłuchiwania świadków.

Zeznania świadków.

Listę świadków otwiera st. post. ze Lwowa Wojciech Zygała. Zaobserwował on, pełniąc służbę w więzieniu śledczem we Lwowie, iż przebywający tam oskarżony Bandera czyni próby porozumienia się z innymi więźniami. Zygała przychwycił menażkę Bandery, na której ten wyrył napisy w języku ukraińskim, a prócz tego podał klucz do odcyfrowania dalszej korespondencji. Napis brzmiał: „Zginąć a nie zdradzić".

Podobny napis powtarzał się i na innych menażkach Bandery.

Sygnały i podróże Bandery.

Ponadto Zygała zauważył, że Bande ra nadaje znaki przez pukanie. Sygnały te były nadawane alfabetem Morse'a, znanym świadkowi, gdyż służył w pułku radjotelegraficznym. Bandera wypytywał kto jest w celi sąsiedniej.

Prócz tego Bandera starał się poro. zumiewać z sąsiedniemi celami przy po mocy gwizdania i krzyków. Zygała przejął łyżkę z wyrytym napisem ukraińskim tej samej mniej więcej treści co i na menażce z podpisem Stefana Bandery.

Następny świadek przodownik służby śledczej Antoni Fitz opowiada o przesłuchiwaniu Bandery, który do winy się nie przyznawał podając wykrętne odpowiedzi na pytania, co robił w Gdańsku. W pewnym momencie Bandera przyznał że należy do OUN., prosił jednak o udzielenie mu dwudniowej przerwy w ba daniach, gdyż jest zmęczony. Udzielono mu tego odpoczynku, ale później już zeznawać nie chciał, oświadczając cynicznie, że odpoczynek był mu potrzebny po to, by mieć czas na zawiadomienie swych towarzyszy, aby nie zeznawali.

Przodownik Fitz widział również napisy na menażkach Bandery.

Menażkę taką, jak się następnie okazało, otrzymał później m. in. oskarżony Myhal, który potem nie chciał zeznawać. Zresztą Myhal od zamiaru tego od stąpił, zeznania wreszcie złożył, opowiadając o swojej roli i roli innych oskarżonych Myhal wspomniał, że obawiał się zamachu na siebie ze strony organizacji OUN. i w związku z tem nie przyszedł na jeden z kontaktów, wyznaczonych mu przez kierowniczkę wywiadu kobiecego, nieżyjącą już dziś Kosówne.

Skolei sąd przesłuchał świadka Jana Hirnę, przodownika służby śledczej ze Lwowa.

Rewizja u rodziców Maciejki.

Swiadek z polecenia władz sądowych przeprowadzał rewizję w domu rodziców Grzegorza Maciejki w Szczerbcu, powiatu lwowskiego.

— W kwietniu 1935 r. otrzymałem polecenie przeprowadzenia rewizji w do mu rodziców Grzegorza Maciejki w Szczerbcu. Podczas rewizji znalazłem kuferek, w którym znajdowały się książki ukraińskie, nacjonalistyczne. Był tam tylko jeden egzemplarz polski p. t. „Bandyci PPS.", trzy postanowienia sądu odnośnie Maciejki i towarzyszy, podejrzanych o przestępstwo z art. 97 K. K, notes Maciejki, 3 fotografje grupowe, na których był również Maciejko, książeczka wychowania fizycznego oraz 2 książeczki Kasy Chorych. Pozatem było tam pudełko, w którem znajdowało się siedem dziesiąt kilka fotografij różnych osób. W mieszkaniu znalazłem pozatem egzemplarze „Diła", „Nowego Seła" oraz wycinek z „Wieku Nowego" o ujęciu zabójcy ministra Pierackiego Grzegorza Maciejki na terenie Czechosłowacji. Na zapytanie świadka, rodzice wyjaśnili, że kuferek stanowi własność ich syna. Mówili, że mieli o nim ostatnią wiadomość przed zabójstwem ministra Pierackiego, że przebywa u swej ciotki Czuczmanowej we Lwowie, a oni nie wiedzą, co z nim się obecnie dzieje.

Gdzie nocował Maciejko?

Następny świadek, Janina Begej, na pytanie przewodniczącego, czy zna Iwana Malucę, odpowiada:

— Tak.

Przew. — Czy Maluca zwracał się do świadka o przenocowanie w jej mie szkaniu jakiegoś mężczyzny?

Sw. — Tak. Było to w połowie lipca. Na ulicy spotkałam Malucę. Spytał mnie, czy jest u nas w mieszkaniu wol ny pokój. Gdy dowiedział się, że mamy wolny pokój, spytał, czy może u mnie zamieszkać jeden z jego kolegów. Prosił mnie, żeby owemu mężczyźnie dać przenocować choć jeden dzień, dopóki nie znajdzie innego mieszkania. Na propozycję tę zgodziłam się. Kolega Malucy przyszedł wieczorem. Przedstawił się i pokazał swój dowód osobisty. Nazwiska jego nie pamiętam, wiem tylko, że było długie i brzmiało po polsku. Był wysoki, o średniej tuszy i spokojnej twarzy. Ubrany był w jasny garnitur. Rozmawialiśmy po ukraińsku.

Przew. — Dlaczego pani zupełnie obcemu mężczyźnie zaofiarowała się ze swemi usługami?

Sw. — Był kolegą Malucy, którego znałam, a pozatem my ukraińcy jesteśmy gościnni. Następnego dnia spotkałam swego kolegę z biura i pytałam go, czy nie wie o jakiem mieszkaniu dla mego znajomego. On zgodził się przeno cować tego mężczyznę u siebie, wobec czego mężczyzna ten wyprowadził się od nas i więcej go nie widziałam.

Przew. — Czy świadkowi były okazywane w śledztwie fotografje Maciejki?

Sw. — Tak, ale nie poznałam z fotografji mężczyzny, który u nas wówczas nocował. Może fotografja była zła, ale uważam, że mężczyzna ten, a Maciejko na fotografji — to zupełny kontrast.

Na wniosek prokuratora sąd odczytał z akt śledztwa zeznania swiadka, w których powiedziała, że między fotograf ją Maciejki, a wyglądem owego mężczy zny są podobieństwa.

Jak się okazuje, św. Begej zeznała wówczas, że między fotografją, a owym mężczyzną, który wówczas w jej domu nocował, istnieją pewne podobieństwa. Po odczytaniu tych zeznań Janina Begej odwołuje je, stwierdzając, że tego powie dzieć nie mogła.

Prok. Zeleński: — Ale na innej stronie aktu świadek z 18 przedstawionych jej fotografij wybrała fotografję Maciejki, jako zdjęcie owego mężczyzny, który w domu nocował.

Sw.: Odwołuję i te zeznania.

Następny świadek Jerzy Cionka pracował razem z Janiną Begej. Spotkał się z nią pewnego razu na ul. Piekarskiej. Przedstawiła mu jakiegoś mężczyznę, mówiąc, że to jej krewny, czy znajomy. Prosiła żeby go przenocować do czasu, gdy znajdzie sobie mieszkanie. Swiadek przyjął go na jedną noc, poczem mężczyzna ten wyszedł i więcej się nie zjawił.

Mężczyzna ten był średniego wzrostu, szczupły.

Przewodn.: — Czy okazywano świad kowi w śledztwie fotografję?

Sw.. — Tak. Ale go z fotografji nie poznawałem.

Skolei staje przed sądem właściciel cynkografji we Lwowie, Marjan Czuczman, którego z Maciejką łączy powinowactwo, a następnie brat tego świadka urzędnik prywatny ze Lwowa.

Sw.: — Maciejko był siostrzeńcem mojej żony. Mieszkał u mnie cztery lata, gdyż rodzice jego mieszkali daleko od Lwowa w Szczerbcu. Był jakiś czas na praktyce aparatów medycznych, wyzwolił się tam. lecz po wyjściu z tej praktyki znalazł się bez pracy. Następnie pracował u mego brata. W początku czerwca 1934 r, chciał by go puścić na urlop. Nic o tem nie wiedziałem Gdy przyszedłem do domu zastałem od niego kartkę, że wyjeżdża na odpoczynek, żebym się na niego nie gniewał za niespodziewany wyjazd. Więcej go już nie widziałem. Pewnego dnia w lipcu zatelefonował do mnie, że się żeni, że za 2 tygodnie będzie jego ślub. Gdym go zapytywał z czego będzie utrzymywał żonę powiesił słuchawkę. W drugiej połowie lipca po przyjściu do domu dowiedziałem się od służącej że był u mnie w mieszkaniu Maciejko i zabrał sobie koszulę.

Koszula Maciejki.

Ze względu na wielką wagę, jaką ma dla oskarżenia zeznanie świadka, dotyczące zindentyfikowania koszuli zabójcy ministra Pierackiego z koszulą Czuczmana, prok. Żeleński wnosi o zaprzysiężenie Eugenjusza Czuczmana. Sąd przychyla się do wniosku prokuratora i postanawia świadka zaprzysiąc.

Po zaprzysiężeniu świadka prok. Żeleński pyta: Czy pan tę koszulę poznaje jako swoją?

Sw.: — Wysoki Sądzie! Takie seme koszule miałem. Nie mogę kategorycznie stwierdzić, czy to jest ta sama, musiałbym ją ewentualnie zmierzyć.

Prok. Żeleński: — Proszę Wysokiego Sądu, to jest może wypadek bez precedensu, ale chcę iść świadkowi na rękę; niech ją przymierzy. Ponieważ koszula jest zrobiona na obstalunek, jeżeli świadek ją zmierzy, jeżeli ją poczuje na sobie, to może się zmityguje.

Sąd uwzględnia wniosek prokuratora.

Prok. Żeleński: — Wnoszę, aby przymiarka odbyła się w obecności biegłego Ignatowskiego.

Adw. Horbowyj: — Proszę, by i obrońcy mogli być obecni przy tej próbie.

Sąd zarządza przerwę, celem wezwania biegłego Ignatowskiego.

Rada Ministrów rozpatruje projekty dalszych dekretów.

WARSZAWA. Projekty dekretów dys kutowane na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego weszły pod obrady Rady Ministrów. M. in. rozpatrywany jest dekret dotyczący ulg w zakresie spłaty wierzytelności hipotecznych. Ma to być pewnego rodzaju rekompensata dla właścicieli nieruchomości za przeprowadzone obniżenie wysokości komornego.

Pozatem rozpatrywany jest projekt dekretu w sprawie obniżenia ustawowych odsetek sądowych oraz kilka projektów ustaw, które będą wniesio ne do Sejmu.

Akcja obniżenia cen kartelowych podstawowych surowców oraz papieru w najbliższym czasie zostanie zrealizowana. Obniżenie cen papieru ma wynieść około 15 proc. Nafta stanieje ponad 10 proc. (ceny nafty zostały już dwukrotnie obniżone ogółem o 25 proc.). Ceny żelaza ulegną obniżce o około 10 proc.

Cena cukru będzie obniżona od 1 grudnia r. b. o 20 proc. Obniżka cen węgla zostanie przeprowadzona w dniach najbliższych.

Sytuacja w Gdańsku.

Amnestja. — Napady. — O rozwiązanie Volkstagu.

GDAŃSK. Onegdaj po posiedzeniu Volkstagu odbyło się zebranie członków partji socjalistycznej. W czasie prze mówienia przewodniczącego pos. Brylla nieznani sprawcy rzucili przez okno do sali bomby z gazem łzawiącym.

Ponadto ub. nocy nieznani sprawcy wybili w budynku centrowej „Volkstg." kilkanaście szyb.

GDAŃSK. Naskutek uchwalonej wczoraj ustawy o amnestji wypuszczono dotychczas 143 więźniów politycznych i kryminalnych z więzienia gdańskiego. — Oczekiwane są dalsze zwolnienia.

GDAŃSK. Stronnictwa opozycyjne: socjalistyczne, centrum i niemiecko-narodowe złożyły na ręce wysokiego komisarza Ligi Narodów petycję, w której żądają unieważnienia ostatnich wyborów oraz rozwiązania Volkstagu i rozpisania nowych wyborów spowodu nadużyć wyborczych i teroru narodowych-socjalistów wobec członków opozycji.

GDAŃSK. Komisarz generalny Rzeczypospolitej wystosował do senatu pismo w związku z napadem narodowych socjalistów na czterech Polaków, którzy nie salutowali sztandarów narodowo-socjalistycznych. Komisarz generalny prosi o przeprowadzenie śledztwa i o surowe ukaranie winnych.

Dwu niebezpiecznych morderców padło w walce z policją.

ŁUCK. W lecie b.r. zostali zamordowani w Seplu posterunkowi P.P. śp. Rychter i Kusztala, w Ławrowie st. przod. Kuryłek, a w Poddębcach pod Łuckiem proboszcz prawosławny Piataczenko. Władzom były znane nazwiska głównego herszta szajki morderców jak i jego pomocnika. Mordercy jednak, chronieni prawdopodobnie przez ludność niektórych okolic, ukrywali się dotychczas.

Wczoraj policja natknęła się na wymienionych w Kowlu. Scigani zaczęli strzelać w stronę funkcjonarjuszy P.P. i rzucili się do ucieczki. Policja odpowiedziała strzałami. Na miejscu zostali zabici główny herszt bojowców Nikitiuk i jego towarzysz Szluk.

O przejęcie większych majątków za zaległe podatki.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydjum Centralnej Rady Pracowniczej, na którem postanowiono przedstawić Rządowi rezolucje, uchwalone przez ostatni kongres pracowniczy. Następnie postanowiono opracować memorjał, wskazujący na konieczność wykorzystania uprawnień ustawowych Rządu w sprawie przejęcia przez skarb państwa większych majątków ziemskich za niezapłacone podatki.

Warunki pracy i płace robotników rolnych.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej trzecie kolejne posiedzenie komisji polubownej dla spraw warunków pracy i płacy robotników rolnych z 5 województw centralnych i miasta Warszawy.

Pracownicy wysuwali w dalszym ciągu żądanie obniżki płac, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem przedstawicieli robotników.

Wobec niedojścia do porozumienia, sprawa zostanie przekazana do decyzji ministra opieki społecznej dla ewentualnego powołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Zajścia antyżydowskie na politechnice lwowskiej.

LWÓW. Na salę ćwiczeń 4 i 5 roku wydziału inżynierji, na politechnice lwowskiej wtargnęła wczoraj bojówka, która pobiła znajdujących się tam 9 studentów żydów, z których 2 ciężej poturbowanych przewieziono do szpitala.

W związku z tem zawieszone zostały wykłady na 4 i 5 roku inżynierji, aż do dalszych zarządzeń władz rektorskich.

Przeciw podejrzanym o zajścia osobnikom prokurator wszczął dochodzenia.

Ostrzeżenie francuskie dla Mussoliniego.

PARYŻ. W toku rozmowy Lavala z ambasadorem włoskim, w której premjer francuski poinformował Cerutti'ego o przyjęciu przez Francję brytyjskiego punktu widzenia co do nafty, Laval podkreślił również, że o ile Włochy w odpowiedzi na wprowadzenie zakazu wywozu nafty podejmą zarządzenia odwetowe o charakterze wojskowym, to będą miały przeciw sobie nietylko W. Brytanję, lecz także i Francję, która poprze flotę brytyjską na morzu Śródziemnem.

Tragedja narzeczonych.

CHODZIEŻ. Ponury dramat rozegrał się wczorajszej nocy w hoteliku Mendelskiego w miasteczku Margonin.

Późnym wieczorem do hotelu przybył 22-letni rolnik Józef Wiśniewski w towarzystwie 24-letniej robotnicy z Chodzieży, Zofji Jankowskiej. Wiśniewski wynajął za 3 zł. skromny pokoik. Dnia następnego rano służba hotelowa znalazła na podłodze leżące dwa bezwładne zbryzgane krwią ciała mężczyzny Wiśniewskiego z przestrzeloną prawą skronią, oraz Jankowskiej z przestrzeloną lewą piersią w okol. serca.

Wszczęte śledztwo wykazało, iż tragicznie zmarły Wiśniewski utrzymywał bliższe stosunki ze swą ukochaną Jankowską, której rodzice nie chcieli się zgodzić na związek małżeński z Wiśniewskim, wobec czego wymienieni postanowili wspólnie odebrać sobie życie.

Synowie straconych ministrów zrzucili wieńce Kondylisa z grobów ojców.

ATENY. Wczoraj na cmentarzu ateńskim odprawiono doroczne żałobne nabożeństwo ku czci 6-ciu członków rządu, rozstrzelanych 28 listopada 1922 r. W nabożeństwie tem wzięli udział m. in. członkowie gabinetu pod przewodnictwem Kondylisa, który złożył na grobach rozstrzelanych wieńce w imieniu ustępującego rządu.

Synowie straconych w 1922 r. ministrów Protopapatakis i Stratos zrzucili z grobów swych ojców wieńce, złożone przez gen. Kondylisa.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 1 grudnia Eligjusza B. W.
Poniedziałek 2 grudnia. Bibiany P. M.
Wschód słońca o g. 7,22. Zachód o g. 15.43.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

Wrazie pożaru należy wzywać Straż Ogniową przez telefon Nr. (alarmowy) 22-22

Prezes sosnowieckiej Izby Przemysłowo Handlowej w Częstochowie. Jak się dowiadujemy, na uroczystości, związane z przyjazdem ambasadora francuskiego p. Leona Noela przybywa szereg osób z poza Częstochowy. M. in. zapowiedział swój przyjazd prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu p. Dittrich, który w imieniu sfer gospodarczych Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy przemawiać będzie na bankiecie w hotelu „Polonia".

Dziennikarze u pana prezesa Rady Ministrów. Prezes Rady Ministrów przyjął delegację prezydjum Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w osobach: prezesa red. Mieczysława Scieżyńskiego i wiceprezesów Witolda Giełżyńskiego i Hieronima Wierzyńskiego Premjer zapoznał się z tekstem rezolucyj uchwalonych na ostatniem posiedzeniu Zarządu Głównego Zw Dziennikarzy R. P.

M. in. delegacja przedstawiła premjerowi zagadnienia obrony prawnej zawodu dziennikarskiego, amnestji dla spraw prasowych, ułatwień paszportowych dla dziennikarzy i sprawę stypedjów dziennikarskich.

Premjer przyrzekł przychylne załatwienie przedstawionych mu zagadnień.

Podatki, płatne w grudniu. — W miesiącu grudniu r.b. płatne są następujące podatki:

Do dnia 7 grudnia będą potrącone kwoty z tytułu podatku dochodowego (dział II) od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Do dnia 15 grudnia płatna jest zaliczka miesięczna na poczet podatku przemysłowego od obrotu przez przedsiębiorstwa prowadzące prawidłowe księgi handlowe, dalej IV rata podatku dochodowego (dział II) z tytułu różnicy, oraz zaliczka nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych.

Dnia 31 grudnia mija ostateczny termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1936.

Ponadto w miesiącu grudniu płatne są zaległości rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu grudniu r. b.

Dekret o ulgach w sprawie pożyczek budowlanych. Ogłoszony został dekret Prezydenta R. P. o ulgach w spłacie kredytów, udzielonych na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. o rozbudowie miast.

Dla zastosowania ulg miarodajna jest data wypłaty pożyczki budowlanej.

Do pożyczek tych stosuje się począwszy od dnia 31 grudnia r. b. na przeciąg lat 5-ciu bonifikatę w wysokości 1 proc. odsetek należnych od pozostałego kapitału dłużnego, niezależnie od tego, czy pożyczki te zostały w całości lub w części skonwertowane na pożyczki amortyzacyjne. Ponadto stosuje się bonifikatę połowy dotychczas pobieranego przez bank podatku administracyjnego.

Dłużnikom z tytułu pożyczek długoterminowych, udzielonych przez B. G. K. na konwersję kredytów budowlanych, przysługuje począwszy od dnia 31 grudnia b.r. na przeciąg lat 5 prawo spłaty kapitałowych części rat w terminie 3-miesięcznym, licząc od dnia płatności raty: 1) przy pożyczkach udzielonych w listach zastawnych — listami zastawnemi, przy pożyczkach udzielonych w obligacjach budowlanych obligacjami budowlanemi, i 2) przy pożyczkach długoterminowych, udzielonych w gotówce — po kursie, po którym B.G.K. w terminie płatności raty realizuje długoterminowe pożyczki hipoteczne.

Przeciw wyłudzaniu pieniędzy od młodzieży szkolnej. Kuratorja szkolne wydały ostrzeżenie w sprawie niedopuszczalnych propozycyj, z jakiemi spotykają się szkoły i instytucje oświatowe w związku z akcją zbiórki na rzecz komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zdarzyły się wypadki, iż firmy handlowe, które sprzedają wizerunki, albumy i tp., proponowały szkołom złożenie ofiar pieniężnych na rzecz komitetu, o ile uzyskają zezwolenie na sprzedaż swych wyrobów. Ponieważ propozycje takie uchybiają godności akcji, prowadzonej przez komitet, mają one być bezwzględnie odrzucane, a wszelkie uzależnienia darów na rzecz komitetu od transakcyj handlowych jest niedopuszczalne.

Przekazy do Rosji tylko w rublach. W związku z ostatniemi dekretami władz sowieckich o skasowaniu Torgsinu (odrębnych sklepów żywnościowych w ZSRR., sprzedających za walutę zagraniczną nastąpi zmiana w sposobie przyjmowania przekazów pieniężnych z Polski do Sowietów Przekazy na Torgsin przyjmowane będą w walucie obcej tylko do 15 grudnia b.r. Po tym terminie sowieckie instytucje finansowe porozumieć się mają z bankami w Polsce, by przekazy przyjmowano wyłącznie na wypłatę w rublach, licząc trzy franki za rubla. Istniejąca w Warszawie delegatura Torgsinu ulegnie likwidacji. Przyjmowanie paczek żywnościowych do Sowietów przez specjalne biura przesyłek będzie utrzymane bez żadnych przeszkód.

Będziemy taniej podróżowali koleją. Od 1 stycznia 1936 r. nastąpi obniżenie cen biletów normalnych na odległość od 1 do 180 klm. do poziomu obecnej taryfy podmiejskiej. Przejazd po tej taryfie dozwolony będzie zarówno w pociągach podmiejskich, jak i w pociągach ruchu dalekobieżnego.

Pozatem nastąpi obniżenie opłat za bilety miesięczne ogólnie dostępne (zniżka w granicach do 33 proc.).

Wprowadzone będą również bilety tygodniowe dostępne dla wszystkich zamiast dotychczasowych, t. zw. biletów robotniczych. Cena tych biletów tygodniowych równać się będzie cenie trzech biletów normalnych na jednorazowy przejazd. Będą one uprawniały do przejazdu w pociągach osobowych tak podmiejskich, jak i dalekobieżnych na odległościach do 100 klm. dwa razy dziennie od poniedziałku do niedzieli włącznie.

Wielka zabawa taneczna Zw. b. Ochotników. W sobotę, 30 b. m., w sali „Ogniska Niepodległości", ulica Pułaskiego 2, staraniem Związku byłych Ochotników Armji Polskiej, Oddział w Częstochowie odbędzie się wielka zabawa taneczna. Program wielce urozmaicony. Orkiestra doborowa 27 p. p. w zwiększonym zespole. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Cena biletu 99 gr. Początek o godz. 20-ej

Ogólne zebranie kupców detalistów chrześcijan. W niedzielę 1 grudnia o godz. 3-ej po poł. w lokalu Okr. Tow. Rzemieślniczego przy ulicy N. Panny Marji 9 odbędzie się ogólne zebranie kupców — detalistów chrześcijan z nast. porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zebrania, 2) Sprawy podatków, patentowe i t. p., 3) Cenzus naukowy i przymusowe stowarzyszenia, 4) Sprawa udzielania kredytu w związku z mającem wejść w życie rozporządzeniem oddłużeniowem, 5) Sprawa spółdzielni kredytowej dla detal. kupiectwa, 6) 30-lecie organizacji detalicznego kupiectwa i 7) Wolne wnioski. Na zebranie zostali zaproszeni: przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej i przedstawiciele Urzędu Skarbowego.

Wielka atrakcja dla dzieci w szkole p. Ligęzówny. Wszystkie dzieci, które chcą zobaczyć arabów na wielbłądzie i koniach, Japończyków i Chińczyków w ich własnym kraju itd. zbiorą się z rodzicami w sobotę, 30 b. m. i 1 grudnia o godz. 15-ej w szkole p. Ligęzówny (Aleja Kościuszki 8). Egzotyczni ci goście przywiozą ze sobą na międzynarodowe targi dla dzieci, wiele ciekawych i oryginalnych zabawek jak czołgi, armaty, sanki, łyżwy itd. Usłyszymy tam legendę indyjską, baśń chińską, coś o Turcji, zobaczymy przyjaciół dzieci ze wszystkich stron świata, ulicę chińską, ogród japoński, jak to wiśnie kwitną, a także krakowianki, górale itp. Każde z was będzie mogło zaopatrzyć się w oryginalną pamiątkę. Poproście za tem swoich rodziców, ażeby przyszli z wami zobaczyć wiele jeszcze innych ciekawych rzeczy, które trudno tu wymienić. A więc pamiętajcie wszystkie o godzinie 15-ej w sobotę i w niedzielę w szkole p. Ligęzówny — Aleja Kościuszki 8.



Święto podchorążych. Wczoraj wieczorem, w przeddzień dorocznego święta podchorążych rezerwy, na placu Min. Bronisława Pierackiego odbył się capstrzyk. O godz. 7-ej wiecz. przy blasku pochodni na placu w zwartych szeregach stanęli podchorążowie dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy przy 7 Dywizji Piechoty. Tuż obok w muzycznem pogotowiu ustawiła się orkiestra 27 p. p.

W zastępstwie nieobecnego dowódcy 7 ej Dywizji Piechoty dowódca 27 p. p. ppłk. Czapliński odebrał raport od komendanta kursu kpt. Szulca i powitał podchorążych krótkiem pozdrowieniem żołnierskiem, poczem prezes Koła Podchorążych Rezerwy przy Związku Oficerów Rezerwy dr. Lubczyński przemówił do zebranych, przypominając im bohaterskie tradycje twórców Nocy Listopadowej i kończąc okrzykiem na cześć generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz-Smigłego, jako spadkobiercy świętego testamentu zmarłego Wodza Narodu

Orkiestra po odegraniu na placu hymnu narodowego udała się przed Dowództwo 7-ej Dywizji Piechoty i wykonała tam wiązankę pieśni legjonowych.

Następnie pochorążowie wraz z orkiestrą przedefilowali przez ulice śródmieścia.

Uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły powsz. Nr. 13. W niedzielę, dnia 1 grudnia odbędzie się pod niosła uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły powszechnej Nr. 13 im. Marji Konopnickiej, pozostającej pod kierownictwem znanej chlubnie na niwie pedagogicznej p. Natalji Szacherówny.

Program uroczystości przedstawia się następująco:.

Godz. 9-ta — nabożeństwo w Nowej Synagodze (ul. Wilsona). O godz. 10 ej powrót na salę Straży Ogniowej, gdzie w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i szkolnych odbędzie się uroczysta akademja i składanie gwoździ sztandarowych. Na akademji m. in. wygłoszonych będzie szereg przemówień.

Aktu poświęcenia sztandaru dokona rabin dr. Hirszberg, nabożeństwo odprawi nadkantor Fiszel, nauczyciel śpiewu powyższej szkoły.

Nr. Km. 1191-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III urzędujący w Częstochowie przy ul. 3-go Maja pod Nr, 14, stosownie do art. 679 k.p.c. obwieszcza, że w dniu 30 grudnia 1935 roku o godzinie 9-ej rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości wiejskiej składającej się z połowy osady włosciańskiej, położonej we wsi Kawodrza Dolna, gminy Grabówka, powiecie częstochowskim województwie kieleckiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Kawodrza Dolna pod Nr. 38, oznacz. polic. Nr. 14-15, obejmującej powierzchni (jako cała osada) około 6 morgów., która stanowi własność Józefa Wrzaszczyka i Franciszki Wrzaszczyk w równych częściach niepodzielnie. Sprzedaży podlega niepodzielna połowa osady, należąca do Józefa Wrzaszczyka.

Nieruchomość ta nie ma urządzonej księgi hipotecznej w dzierżawie a ni w zastawia nie jest, podlega ograniczeniom o nabyciu i drobieniu.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 6000, sprzedaż zaś połowy tej-że rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty zł. 2.250.

Licytant. przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 300, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Częstochowa, dnia 18 listopada 1935 r.

Komornik: **Józef Kossek.**

Zalety i piękno narciarstwa

Ju-hu! Dostępne narciarskiej żegludze
pola i lasy i zagrody cudze!
Tablice: „Baczność! Nie deptać
trawników"!
krępują w lecie powolnych łazików.
Gdy się napuszy upragniona zima,
żaden się zakaz narciarzy nie ima...
Śnieżnych mórz berło — kijek
w naszej łapie —
niema dróg, granic na narciarskiej
mapie!

Sport narciarski jest jednym z najzdrowszych i najpiękniejszych sportów na świecie. Przez narciarzy zaś, chociaż uprawiających dużo innych sportów, uważany jest za najprzyjemniejszy. Jest sportem, którego używa się aż do zgrzybiałej starości.

Na jego zalety zdrowotne składają się następujące czynniki: ćwiczenie prawie wszystkich grup mięśniowych zginających i wyprostnych tak dolnych jak i górnych kończyn oraz tułowia, ponadto doskonała wentylacja płuc i gimnastyka klatki piersiowej. Przebywanie w czystem powietrzu pozbawionem pyłków, a w dni słoneczne opalanie się intensywnemi promieniami pozafioletowemi — wywiera dobroczynne działanie na organizm narciarza. Dodatni wpływ promieni pozafioletowych można porównać z naświetlaniem lampą kwarcową, która nie jest niczem innem, jak tylko źródłem sztucznem takichże samych promieni.

Narciarstwo jest najodpowiedniejszym sportem dla ludzi XX wieku, których niemal wszystko — choćby bardzo ciekawe — po pewnym czasie nudzi. Jazda zaś na nartach daje ustawiczną zmianę wrażeń i ciągłe napięcie uwagi w celu uniknięcia niebezpieczeństwa lub upadku. Początkujący narciarz powinien wiedzieć, że w sporcie narciarskim przodują odważni i zdrowi. Nie trzeba obawiać się wywrócić; śnieg jest jedną wielką pierzyną, w którą upadać jest nawet przyjemnie. Im śmielej jeździ się, tem więcej ma się tych wrażeń i tem silniejsze są one. Napięcie więc wrażeniowe i wyczarowanie emocyj z ewolucyj narciarskich, zależy od samego narciarza. Każdy zjazd daje odmienne odmienne przeżycia, każdy pagórek i każdy dołek przejeżdża się innym sposobem, inaczej dostosowuje się ciało, a jazdę urozmaica się pięknemi i zadziwiającemi ewolucjami.

Różnorodność zjazdu, ewolucyj i wrażeń jest tak wielka jak różnorodność terenu i przeszkód na nim. W tym nie wyczerpanym bezmiarze coraz to nowych i niespodziewanych emocyj, leży czar narciarstwa.

Narciarstwo przenosi człowieka w krainę przecudnych pięknych krajobrazów i przeczystego powietrza; pozwala mu znaczyć nartami ślady, którymi tu błyskawice kristjanij zakreśli, tam zatoczy rzekę łuków, ówdzie wężem telemarków prześlizgnie się pomiędzy stożkowe pałacyki obledzonych od wierzchołka po korzenie — świerków. Gdzieniegdzie strącony w pędzie z gałązki owal śnieżnej mąki, puchem nas obieli. Skoczko wie „wiedzą co to być ptakiem" i lecieć ponad wysokość szczytów świerkowych wierzchołków. Gdzie okiem sięgnąć, pyszni się królewskim urokiem sroga, niedostępna jeszcze niedawno dla naszych przodków zima, dysząca skrzelami metrowych warstw śniegu, dla nas dziś będąca prawdziwym rajem lu przyjemną walką z majestatem żywiołu.

Józef Radło (Lwów)
Instruktor Polsk. Zw. Narc.

Artykuł powyższy otrzymaliśmy od p. J. Radło, który będzie głównym instruktorem w obozie narciarskim w Zwardoniu, jest to jeden z najlepszych instruktorów narciarstwa. Jak wiadomo obóz ten oganizuje Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego w Częstochowie w czasie od dnia 26 grudnia do dnia 4 stycznia 1936 roku.

Bliższych informacyj udziela kancelarja Ośrodka codziennie w godzinach od 17 — 19-ej (telefon 10-34). Zapisy do dnia 10 grudnia b. r.

Wylała eter na rozpalony piec. W dniu 21 stycznia rb. straż graniczna, poszukując eteru i brendki, przybyła na rewizję do zagrody Adama Surmy we wsi Hutki, a następnie, widząc, że Surmowie, przechowują eter bez jego wiedzy, u jednego z sąsiadów udała się do niego.

Rewizja u sąsiadów Surmów dała pożądane wyniki w postaci znalezionego pół litra eteru. Nie obyła się ona jednak bez dość dramatycznej komplikacji. W pewnym momencie Anna Surma żona Adama Surmy, niepostrzeżenie wyciągnęła z kieszeni strażnika flaszkę z eterem i chcąc zniszczyć dowód rzeczowy, błyskawicznym ruchem całą zawartość flaszki wylała do palącego się pieca, powodując pożar.

W okamgnieniu cała izba stanęła w płomieniach i tylko dzięki pomocy nadbiegłych na alarm sąsiadów ogień został ugaszony.

W dniu wczorajszym Adam i Anna Surmowie stanęli przed Sądem Okręgowym, który Adama Surmę za przechowywanie eteru i brendki skazał na 3 miesiące więzienia i 37 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 1 dzień aresztu, żonę zaś jego na 37 zł., z zamianą na 1 dzień aresztu. Niezależnie on tego przeciwko Annie Surmie wszczęte zostało dochodzenie o umyślne zniszczenie dowodu rzeczowego.

Kobieta o setce brzytew. Onegdaj straż graniczna na szosie, prowadzącej z Dźbowa do Częstochowy, zatrzymała jakąś podejrzaną niewiastę, której korpulentne kształty rażąco odbijały od chudej, wyniszczonej twarzy.

Poddano ją rewizji osobistej i dopiero wówczas odsłoniła się tajemnica jej bogatego biustu i niepomiernie obfitych kształtów.

Jak się okazało, cała ona była objuczona ukrytemi pod suknią paczuszkami, zawierającemi 108 brzytew pochodzenia niemieckiego.

Była to Anna Slusarczyk, zamieszkała we wsi Wyrazów (gm. Dźbów). Zatrzymana tłomaczyła się w dość naiwny sposób, opowiadając bajeczkę o jakimś nieznajomym mężczyźnie, który nagle wynurzył się z lasu i dał jej paczki do odniesienia, przyrzekając, że spotka się z nią w Częstochowie i hojnie wynagrodzi ją. Slusarczyk jakoby nia wiedziała o zawartości paczek i chętnie przyjęła korzystną propozycję.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 8 ej wieczorem poemat dramatyczny J. Słowackiego — „Kordjan" z Eugenjuszem Dobrowolskim w roli tytułowej;

Nowa kurtyna w Teatrze Kameralnym. Maleńka niedyskrecja teatralna: dyrektor Kazimierz Brodzikowski zamierza sprawić publiczności miłą niespodziankę i zastąpić starą kurtynę piękną nową pluszową kurtyną koloru błękitnego, dostosowaną do stylu i charakteru roli teatralnej.

Burzliwa zabawa w Złochowicach. W dniu 8 września b.r. we wsi Złochowice w mieszkaniu gospodarza Józefa Janasa odbywała się wesoła zabawa taneczna, na którą utartym wzorem wtargnęło kilku niepotrzebnych gości.

Wśród tych intruzów wyróżnili się Władysław Krawczyk i Ignacy Chyra i do nich też Józef Cebula i Jan Wąs zwrócili się z kategorycznym żądaniem natychmiastowego opuszczenia zabawy.

Wówczas to Krawczyk ugodził Cebulę nożem w bok, a Chyra od siebie dorzucił mu cios w plecy.

Wczoraj obaj awanturnicy stanęli przed Sądem Okręgowym, który Krawczyka skazał na 1 rok więzienia, Chyrę zaś na 10 miesięcy.

NADESŁANE.

Sz. Panie Redaktórze!

W № 275 „Gońca Częstochowskiego" z dnia 28 bm. ukazała się notatka p. t. „Dotkliwe pobicie klijentki w żydowskim sklepie", w której w sposób złośliwy i niezgodny z prawdą przedstawiono „zajście", jakie miało miejsce w sklepie moim przed... 3-ma tygodniami. Mam prawo przypuszczać, że notatka powyższa miała wyłącznie na celu szkodzenie dobrej reputacji firmy mojej, mającej za sobą 30-letnią nienaganną przeszłość.

Wobec powyższego wyjaśniam co następuje: Janina Kubczak przybyła istotnie do mojego sklepu i w sposób wysoce nietaktowny zażądała okazania jej 1 rolki nici jedwabnych wartości 8 gr. mimo, że sprzedaję wyłącznie hurtowo, co też oświadczono jej. W odpowiedzi na to Janina Kubczak, która, jak stwierdził jej służbodawca, jest umysłowo niedorozwinięta, znieważyła żonę moją, używając pod jej adresem słów, nienadających się wogóle do druku. Gdy zażądano, by opuściła sklep, odmówiła, a wówczas syn mój Józef, oburzony znieważeniem matki, usunął ją, jednak bez zastosowania jakichkolwiek energicznych środków. Przechodzący w tym czasie pewien pan, mający urazę do mnie za niezałatwienie z nim pewnej tranzakcji, sprowadził funkcjonarjusza policji, na widok którego zebrało się kilku gapiów. Posterunkowy wylegitymował syna mego Józefa i Kubczak, nie stwierdził jednak, aby zachodził wypadek pobicia Kubczakówny, przyczem to samo wobec przedstawiciela władzy stwierdzili również obecni wówczas w sklepie klijenci.

Tak więc przedstawia się w rzeczywistości fakt rzekomego „pobicia klijentki w sklepie żydowskim".

Równocześnie zaznaczam, że przeciwko redakcji „Gońca Częstochowskiego" występuję na drogę sądową o oszczerstwo.

Abram Fromer.

Na powitanie drogich gości. W dniu jutrzejszym Częstochowa gościć będzie w swych murach ambasadora Francji p. Noela, który przybywa do naszego miasta w towarzystwie małżonki i attache wojskowego.

Dzień ten stanowi doniosłe wydarze nie w dziejach naszego miasta i te okrzyki na cześć Francji i wielkiego Narodu Francuzów, które dziś i jutro roz brzmiewać będą na ulicach Częstochowy, nie będą zdawkowym wyrazem kurtuazji, a spontanicznym objawem tych uczuć sympatji i przyjaźni, jakie przepeł niają pierś każdego Polaka w stosunku do Francji.

Pomini odwiecznych węzłów łączących nierozerwalnym łańcuchem oba narody, witamy całem sercem Dostojnych Gości i wznosimy okrzyk:

Vive la France!

Baczność Pochodniacy! Zarząd Chóru „Pochodnia" zwraca się do wszystkich członków Tow. o stawienie się w lokalu w dniu 30 listopada b. r. o godz. 19-ej, oraz w dniu 1 grudnia b. r. o godzinie 15-ej, celem podjęcia prób śpiewu w związku z przyjazdem do Częstochowy Ambasadora Francji p. de Noel w przyjęciu którego Pochodnia bierze udział.

Kurs obrony przeciwgazowej dla kobiet. Koło kobiece L. O. P. P. podaje do wiadomości, że w dniach 2, 3 i 4 grudnia r. b. od godziny 17 do 20 w lokalu Zw. Pań Domu (ul. Kilińskiego 13, II-gie piętro) odbędzie się 10-godzinny informacyjny kurs obrony przeciwgazowej.

Zapisy na miejscu przed wykładami.

Andrzejki. Staraniem Koła Krajoznawczego przy Pryw. Szkole Powsz. Zofji Wigurskiej Foltańskiej urządzone zostały „Andrzejki".

Na wstępie jeden z uczniów V kl. wygłosił krótką przemowę, w której skreślił historyczny rozwój wróżb od czasów najdawniejszych, poczem przeszedł do zwyczajów wróżenia w poszczególnych ziemiach polskich i zakończył słowami zachęty do wesołej zabawy. Skolei nastąpiły wróżby, jak ustawianie butów, rzucanie butów, lanie wosku, puszczanie igieł, wyciąganie losów, palenie kartek itp.

Niektóre wróżby odbyły się przy akompanjamencie muzyki.

Po skończonych wróżbach odbył się podwieczorek, a następnie pląsy.

Na zakończenie — opiekunka Koła naucz. p. Romaninkówna podziękowała serdecznie za liczny udział w Andrzejkach, poczem dzieci rozeszły się, wynosząc jak najmilsze wspomnienia z tego wieczoru.

Z premjery Kordjana. Dyrekcja Miejskiego Teatru Kameralnego celem uczczenia rocznicy Powstania Listopadowego uderzyła w wysoki ton repertuarowy i wystawiła poemat dramatyczny Słowackiego p. t. „Kordjan", dyszący rozpaloną atmosferą rewolucyjnej Warszawy lat, poprzedzających wybuch Pow stania.

Przed przedstawieniem prezes Związku Oficerów Rezerwy p. Smólski wygłosił krótkie słowo wstępne, w silnych słowach charakteryzując przesłanki ideowe i polityczne Powstania Listopadowego i przyczyny klęski tej zbrojnej próby odzyskania niepodległości.

W owej przełomowe godzinie naród, obarczony fatalnem dziedzictwem przechodzących z pokolenia na pokolenie przywar, nie dorósł wielkości dziejowego momentu i nie potrafił ani wysunąć wielkiego wodza, ani zjednoczyć się do koła wspólnej sprawy. I to było źródłem klęski Powstania Listopadowego, tak pięknie rozpoczętego przez podchorążych w historyczną noc listopadową 1830 r.

W pocieszającej konkluzji prelegent stwierdza, że w odrodzieniu od lat 1830-31, naród polski w listopadzie 1918 r. potrafił wykrzesać z siebie zbiorowy entuzjazm czynu i jedność myśli i uczuć. Temniemniej Powstanie Listopado we pozostawiło bezcenny spadek ideowy, nad pobojowiskami przegranej wojny utworzyła się epicka atmosfera boha terstwa, sławy i boju, rozbłysła łuna, która przez długie lata oświetlała ponure mroki beznadziejnej nocy niewoli.

Następnie ze sceny przemówił nieśmiertelny czar poezji Słowackiego, roz począł się podniosłe misterjum walczą cej i cierpiącej duszy polskiej, zaklęte w najpiękniejsze słowa mowy polskiej.

Na czoło wykonawców wysunął się p. Eugenjusz Dobrowolski w tytułowej roli Kordjana. Utalentowany artysta dziel nie dźwigał cały ciężar przedstawienia.

Był to jeden z najświetniejszych wie czorów teatralnych, jakie pamiętamy w Częstochowie. Dyrektorowi Kazimierzowi Brodzikowskiemu, reżyserowi p. L. Bończy i twórcy dekoracyj p. R. Sikorze i całemu zespołowi, który włożył w przedstawienie olbrzymi wysiłek artysty czny, należą się wyrazy szczerego uznania.

Recenzja w jednym z następnych numerów.

Chór Dana w Częstochowie. Chór Dana słynny zespół polskich rewellersów, którego artystyczne walory znamionuje wybitna technika głosowa oraz dynamika i ekspresja wystąpi w poniedziałek 2-go grudnia o godz. 8.30 wieczorem w sali Straży Ogniowej.

Jako soliści współdziałają świetni piosenkarze: Mieczysław Fogg i Adam Wysocki. Nowy bogaty program oraz osoby wykonawców rokują wieczorowi wielkie powodzenie. Ceny miejsc dostępne — od 1 zł.—Już do nabycia w „Orbisie".

Ukonstytuowanie się zarządu Straży Ogniowej. W tych dniach ostatecznie ukonstytuowały się wybrane na przeciąg lat trzech nowe władze Straży Ogniowej. Prezesura Zarządu ponownie spoczęła w rękach zasłużonego prezesa J. Kona, wiceprezesem wybrany został komendant Straży p. Jan Serednicki, sekretarzem p. Zdzisław Widera, skarbnikiem p. Kazimierz Włosiński, gospodarzem p. Jan Straub.

Zgodnie z nowym statutem ochotniczych straży pożarnych przełożony gminy miejskiej deleguje swego przedstawiciela do Zarządu Straży. Na usilną prośbę zarządu prezydent Mackiewicz zgodził się osobiście wejść w skład Za rządu. Poza tem skład zarządu stanowią: p. Jerzy Cholewicki, mec. Aleksander Bogobowicz i dyr. Dawid Szwarc.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 343, 7840, 16900, 27394, 33456, 39146, 37193 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

GOŁEM OKIEM.



Kaj rozum panowie?

Wszyscy sobie teraz łamią głowy jak sklecić budżet. Nigdy takiej połamanej głowy nie widziałem i uzmysłowić jej sobie w takim stanie nie mogę. O wiele łatwiej wyobrazić sobie budżet, pod postacią np.... marynarki. Takiej kusej, z krótkiemi rękawami marynarki. Co się z taką kusą marynarką robi? Obcina się poły i sztukuje rękawy. Można ją przenicować raz i drugi. Ale co po tem wszystkiem z jej marynarki zostanie? Klapa.

Stary kawał, prawda? Cóż robić, grunt, że cenzuralny.

Trudno, trzeba oszczędzać fatygi sobie i komuś. — Żyjemy przecież pod hasłem oszczędności.

Ten kawał o gospodarzu, który odzwyczajał konia od żarcia też znacie: koń się odzwyczajał, odzwyczajał, odzwyczajał...

A co się potem z tem odzwyczajonem od żarcia koniem stało?

Na to pytanie wam nie odpowiem — to już byłoby niecenzuralne.

Opowiem Wam natomiast kawał z nowszej daty, oczywiście nie z naszego terenu, a raczej wręcz przeciwnie: To się działo bodajże... w Abisynji.

„Szedł sobie przez park wysoki dygnitarz. Patrzy a na trawniku leży jakiś nędzny człowiek i pożera trawę.

— Co robisz poczciwy człowieku?— pyta go dygnitarz.

— Odżywiam się. Po ostatniej obniżce pensji nie stać mnie na inne pożywienie. Jestem bowiem urzędnikiem państwowym.

Wzruszyło się serce wysokiego dygnitarza abisyńskiego.

— Chodź ze mną biedny człowieku. W ogrodzie mojej willi trawa jest wyż sza i soczysta — najesz się do syta".

Tak brzmi bajka abisyńska.

A nie—bajka, taka swojska „rzeczywista rzeczywistość" wysławia się w liście, który otrzymałem od jednego z naszych czytelników — listu, zaznaczam, autentycznego:

„Zbliża się 1 grudnia i tysiące funkcjonarjuszów państwowych rozpacza. Ja natomiast jestem nawet bardzo zadowolony — chociaż jestem funkcjonarjuszem w 7-ym st. służb. — ponieważ na obniżce płac zarobiłem!

Już z dniem 1 listopada przestałem palić papierosy, a wydawałem na nie miesięcznie 28 zł., zapałki dla mnie i domu wynosiły 2 zł., zastąpiłem je krzesiwkiem i hubką; zaniechałem bywania z żoną w kinie — 4 zł.; wypowiedziałem radjo — 3 zł.; żona kupowała do domu miesięcznie 12 kg cukru (t. j. 15 zł.), obecnie będzie kupowała tylko 4 kg., na czem zyskuje 10 zł. Razem więc wynosi zysk zł. 47.00.

Ponieważ w 7-ym st. sł. pobieram 335 zł., a 11 proc obniżki wynosi 38.50, więc pozostaje mi czysty zarobek w budżecie zł. 8.50. Nie liczę jeszcze bodaj kilku kieliszków wódki na miesiąc. Od grudnia u mnie w domu nikt wódki nie zobaczy.

Panie Redaktorze! Proszę pocieszyć tych, którzy płaczą i narzekają; zamiast tego niech oszczędzają, a jeszcze zarobią...

Z poważaniem

Odmłodzony o 5 lat funkcjonarjusz państwowy (bo tyle lat urywają mi z rosyjskiej służby."

Imieniem tych tysięcy rozpaczających urzędników państwowych składam autorowi tego listu „Bóg zapłać" za dobrą radę, ale obawiam się niecenzuralnego zakończenia tej prawdziwej nie—bajki.

Zresztą, kto wie, może ten przysłowiowy koń odzwyczai się od jadła...

— — — — — — — — — — — — — —

Mimo zastoju ruch jest, proszę państwa w interesie: Abisyńczycy pierą Włochów! Ja bardzo przepraszam, że tak wyuzdanie objawiam swój entuzjazm, ale serce nie sługa... Zresztą to jest udzielające, bez plebiscytu wiadomo po której stronie jest sympatja.

Dla mnie nieomylnym wskaźnikiem jest prasa: gdy Włochom powodzi się w Abisynji dobrze, nikt nawet nie spojrzy na depesze z frontu, gdy Włosi dostają lanie — nakłady pism codziennych wzrastają, jak na kryzys, nieprzyzwoicie.

Moja antypatja, jaką żywię w stosunku do Włochów jest we mnie zakorzeniona i datuje się jeszcze od czasów po wstania śląskiego, kiedy to Włochów powstaniec polski unikał jak gazu trującego. Takie rzeczy się pamięta...

Dlatego, choć to może niepolitycznie, nie mogę ukryć swego zadowolenia.

Kiedy byłem jeszcze dzieckiem, najmilszą moją zabawą była zabawa w sklepik, w którym kupowało się za papierki i sprzedawało za papierki — taki papierkowy handel.

Teraz, gdy jestem już bardzo dorosły i posiadam nad wiek wyrośnięty brzuszek, w sklepik już się nie bawię, ale dzisiejszy handel bardzo mi przypomina dziecięce lata: w sklepiku bierze się na kartki, za ubranie i obuwie płaci się kartkami wekslowemi, kupcy biorą towar w hurtowniach na kredyt — ot, taki papierkowy handel.

Tylko urzędy podatkowe żądają gotówki i psują nam zabawę.

Cofamy się do epoki kredowej: wszyscy żyjemy na kredę.

Zabawa w handel i zabawa w urzędowanie.

Dam przykład:

W Sosnowcu wystawiono na licytację ćwierć kilograma soli, oszacowanej na 5 groszy. W innym wypadku zlicytowano młotek wartości 10 groszy.

Obwieszczenie o licytacji było, pisaniny było dużo, pan komornik się trudził — a efekt realny:

5 groszy dla Państwa.

Czyż można to nazwać poważną pracą? Raczej zabawą w urzędowanie.

A bodajże nawet gorzej.

Chłopby powiedział:

— Kaj rozum panowie?

— — — — — — — — — — — — —

Uwaga. Uprzedzam, że moich felje tonów nawet w ustępach drukować niewolno.

Ja.

Walne zebranie „Rodziny Legjonowej“. Tymczasowy zarząd „Rodziny Legjonowej“ — podsekcja przy Związku Legjonistów w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 3 grudnia r. b., o godz. 18-ej, w lokalu Zw. Legjonistów (Aleja Kościuszki 10) odbędzie się walne informacyjne zebranie, na które zaprasza wszystkie rodziny legjonistów, tak należących do Związku Legjonistów, jak i nienależące do tego Związku.

Zarazem zarząd zaznacza, że członkami „Rodziny Legjonowej“ mogą być najbliższe rodziny: żony, matki i dzieci (od lat 18) legjonistów oraz b. członkinie Ligi Kobiet.

Zapisy członkiń będą przyjmowane prze i po zebraniu.

Sekretarjat „Rodziny Legjonowej“ mieści się w lokalu Związku Legjonistów.

Odróbka świadczeń zimowych. Obecnie zarejestrowani bezrobotni, którym przyznane zostały świadczenia żywnościowe i opałowe, zgodnie z obowiązującemi przepisami Funduszu Pracy odrabiają świadczenia na robotach publicznych (roboty drogowe i plantacyjne, przy targowicy końskiej i t. d.). Odróbka trwa narazie 3 dni. Reszta świadczeń odpracowana zostanie w okresie robót letnich.

Strażacy będą mieć własną świetlicę. Zarząd Straży Ogniowej, w trosce o dostarczenie członkom ochotniczej straży pożarnej możności spędzania wolnych chwil we własnym lokalu w atmosferze miłej, godziwej rozrywki, postanowił przystąpić do nadbudowy jednego piętra na bocznej parterowej oficynie, znajdującej się na lewo od wejścia. W projektowanym lokalu znajdzie pomieszczenie świetlica strażacka.

Liga Morska zaprasza. Liga Morska i Kolonjalna zaprasza wszystkich swoich członków na wieczornicę taneczną, która odbędzie się w sobotę dnia 30 bm. o godz. 20-ej w restauracji hotelu „Polonja“.

Wzmianka o przetargu.

Starostwo Grodzkie w Częstochowie sprzedaje z ustnego przetargu publicznego na rozbiórkę wieże ciśnień i pompę, znajdującą się na terenie b. baraków dla jaglicznych na Stradomiu. Cena wywoławcza 524 zł.
Reflektanci na kupno winni zgłosić się w dniu 7 grudnia o godz. 10-ej w Starostwie pok. 203. Szczegóły w ogłoszeniach na tablicy urzędowej w Starostwie i Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego

STAROSTA GRODZKI.

Tylko do 200 kilometrów obniżka biletów kolejowych. Komunikują z wiarogodnych źródeł, że osobowa taryfa kolejowa na odległość powyżej 200 klm. nie będzie obniżona.

Jako przyczynę nieobniżenia taryfy za przejazd większych odległości wysuwa się fakt, że 1 stycznia 1934 r. obniżono tę taryfę o 25 proc., przyczem już od odległości 80 km. bilet taniał progresywnie i zmniejszenie jego ceny dochodziło do 25 procent przy 200 klm.

Na nowej taryfie więc nic nie skorzystają ci pasażerowie, którzy są zmuszeni do odbywania dalszych podróży.

Pokąsani przez wściekłego psa. W dniu wczorajszym podejrzany o wściekliznę pies pokąsał trzy osoby: Weronikę Rataj (baraki miejskie), Jadwigę Dziadczyk (ul. Gazowa 37) i Janinę Zabońską ul. Gazowa 39). Pokąsanym udzielono natychmiastowej porady lekarskiej, co zapobiegło dalszemu działaniu jadu.

Wczoraj o godzinie 19, na ul. Alei Wolności, pies nieznanego właściciela pogryzł cztery osoby, a mianowicie: Marjanna Engla (Handlowa 12), Weronika Całusińską (Curie Skłodowskiej 7), Ignacego Wójcika (Aleja Wolności 28) i Władysławę Winiarską, zam. we wsi Bybv, gm. Kruszyna.

Oszust matrymonjalny. Anna Majcherek (ul. Orzechowskiego nr. 5) zameldowała, że Grodek Mieczysław, zam. przy ul. Focha nr. 32, pod pozorem ożenku wyłudził od niej 100 złotych i wyjechał w niewiadomym kierunku

Nieuczciwa obsługaczka. Marja Poniewierska (ul. Orzechowskiego nr. 5) zameldowała, że w dniu 16 b m. obsługaczka jej, Czesława Matuszewska skradła pierścionek złoty i parę bucików, wartości ogólnej 75 złotych.

Wojownicza niewiasta. P. Otylja Cichocka (ul. Wazów 32) została wczoraj, we własnem mieszkaniu pobita przez posiadającą ognisty temperament sąsiadkę swoją, Józefę Zaczkowską.

Słowo sportowe

Wywiad z prezesem podokręgu Sl. O. Z. L. A.

Największą bezsprzecznie bolączką sportu częstochowskiego jest nieuprawianie przez kluby lekkoatletyki, która w ostatnim czasie zasnęła tu snem sprawiedliwego. Dopiero obecnie naskutek pisma władz śląskich, domagających się rozwiązania podokręgu, a następnie walne zgromadzenie podokręgu, przypomniało opinji sportowej o możliwości polepszenia się sytuacji lekkoatletów. O lekkoatletyce przypomniał sobie także Miejski Ośrodek W. F. i ad hoc rozpoczął gorączkowe starania o utrzymanie podokręgu, którego utrata równałaby się likwidacji życia lekkoatletycznego w Częstochowie.

Pismo nasze, stojące na straży dobra sportu częstochowskiego, postanowiły wejrzeć bliżej w bolączki naszego sportu, przy jednoczesnem informowaniu czytelników, zwróciliśmy się przeto do wodza lekkoaletyki częstochowskiej, prezesa podokręgu Sl. OZLA p. inż Franke, który udzielił nam wywiadu. Wywiad ten poniżej zamieszczamy.

— Panie prezesie — zapytujemy — jak przedstawiała się lekkoatletyka w Częstochowie przed powstaniem podokręgu?

— W tym okresie brak było podstaw dla lekkiej atletyki, co wziąwszy razem z brakiem bieżni i trenera, możliwość rozwoju tej gałęzi sportu spadła do minimum — brzmi odpowiedź inż. Franke.

— Czy w tym czasie ktoś szkolił lekkoatletów?

— Owszem, tuż przed utworzeniem podokręgu zawodników trenował p. Szor.

— Kiedy i z czyjej inicjatywy powstał podokręg?

— Widząc brak organizacji, która zajęłaby się całokształtem wychowania lekkoatletów oraz brak sędziów, których ze względów finansowych sprowadzać nie mogliśmy — utworzono podokręg oraz wyszkolono kadry sędziów. Inicjatywa utworzenia podokręgu wyszła z Brygady.

— Po utworzeniu podokręgu, które kluby wykazały zainteresowanie tą gałęzią sportu?

— Brygada, Victorja i Makabi.

— W jakim okresie datuje się rozwój lekkoatletyki?

— Rozwój datuje się od okresu zaangażowania do Częstochowy trenera Ostałowskiego, który niestety długo w naszem mieście nie bawił, gdyż przed sprowadzeniem p. Ostałowskiego porozumiałem się z klubami o podział godzin. Kluby uzgodniły kalendarzyk godzin, jednak spowodu braku funduszów, z zobowiązania nie wywiązały się. Zwróciłem się tedy do Miejskiego Ośrodka W. F., by wykorzystał część wolnych godzin p. Ostałowskiego i w ten sposób przyczynił się do jego pozostania w Częstochowie — Miejski Ośrodek jednak odmówił. P. Ostałowski był fachowcem, wczuwał się w ruchy i myśli zawodnika. Długo sam pokrywałem koszty, aż wreszcie zmuszani byliśmy z Ostałowskiego niestety zrezygnować.

— Która drużyna, zdaniem pana prezesa, najgodniej reprezentowała barwy Częstochowy oraz jaki klub posiadał najliczniejszą sekcję? — zapytujemy w dalszym ciągu.

— Najgodniejszym naszym obrońcą — brzmi odpowiedź — była Brygada. Jej największym sukcesem była porażka — różnica zaledwie 3 punktów — odniesiona w walce z jedną z najlepszych drużyn w Polsce, „Stadjonem“ z Chorzowa. Najliczniejszą sekcję miała także Brygada.

— Kiedy zaznacza się upadek lekkoatletyki?

— Po wyjeździe Ostałowskiego, wszystko się rozleciało. Młodzi pouciekali, a reszta rozjechała się.

— Jak mi wiadomo, Częstochowa posiadała dobre jednostki?

— Tak, była Plucikówna, która reprezentowała barwy państwa na meczu pań Polska—Niemcy, jednak obecnie wycofała się definitywnie ze sportu. Był dobry Gałuszka, obecnie jest w Legji warszawskiej. Niezły Bociański — wszyscy niemal zgłosili swój akces do czołowych drużyn.

— Czy podokręg korzystał z czyjegoś poparcia?

— Absolutnie nie korzystaliśmy. Nawet Miejski ośrodek nam nie pomagał, jak już zresztą wspomniałem. W roku 1933 w dniu święta sportowego, wystawiliśmy do szeregów, kilkuset efektownie ubranych sportowców, którzy przedefilowali przez miasto na stadjon, gdzie następnie odbyły się zawody. Nie była to zasługa Ośrodka czy PW. i WF., lecz wszystko to wykonane przez nas o własnych siłach.

— Jak pan prezes wyobraża sobie obecne poparcie Miejskiego Ośrodka W. F.?

— Miejski Ośrodek W. F. przyrzekł nam na walnem zgromadzeniu podokręgu współpracę, co jest jego obowiązkiem, gdyż nie kto inny, jak Miejski Ośrodek winien dbać o dobro sportu.

— Do czego ograniczać się będzie ta współpraca?

— Do oddania sali na zaprawę zimową oraz angażowanie trenerów.

— Obecnie po unormowaniu się stosunków, jakie plany panowie mają na przyszłość?

— Przedewszystkiem zwrócimy się do Sl. OZŁA. o anulowanie zaległych składek klubów do połowy oraz rozpoczniemy zaprawę zimową na sali.

— Czy istnieje nadzieja podniesienia ilości sekcyj lekkoatletycznych?

— Owszem, nad tem już się zastanawiałem. Zwrócimy się do władz szkolnych z prośbą o zorganizowanie sekcyj lekkoatletycznych w szkołach, tak aby mogły być rozgrywane międzyszkolne zawody lekkoatletyczne, oczywiście bez zetknięcia się z klubami. My zaś ze swej strony, będziemy służyć szkołom z pomocą. Damy sędziów, wskazówki, ew. sprzęt w miarę możności itp. Pozatem trzy kluby: Brygada, Victorja i Makabi, mogą każdej chwili sekcje przygotować zaś Strzelec, Sokół i S.M.P. przedstawia objekt na takowe. Jedno jest pewne! — musimy rozpocząć pracę od początku. Musimy sięgnąć po młode i nowe siły, dać im słuszne i racjonalne prowadzenie trenerów i w ten sposób osiągniemy wyniki. Wychowamy nowe kadry lekkoatletów dla dobra sportu częstochowskiego.

Na tem kończymy wywiad z mecenasem lekkoatletyki częstochowskiej, dziękując miłemu rozmówcy za udzielenie cennych wyjaśnień dla naszych czytelników i życząc p. inż. Franke, który całą duszą oddany jest lekkoatletyce — dalszej owocnej pracy dla dobra sportu polskiego.

(H.)

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) JAKÓBIE WIECZORKU, właścicielu niepodzielnej połowy nieruch w Częstochowie oznacz. Nr. rep. hip. 1926.

2) ĄGNIESZCE z Pudłów TRZECIAKOWSKIEJ i FRĄNCISZCE z Trzeciakowskich WARMUZIŃSKIEJ współwłaścicielkach nieruchomości w Przyrowie, oznacz Nr. rep. hip. 30.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 16 marca 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Pisarza Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 30 sierpnia 1935 r.

Pisarz Hipoteczny.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) ANTONIM-PAWLE MĄCZYŃSKIM — wierzycielu sumy 1125 rubli z proc. i kaucji 112 rubli 50 kop., zabezpieczonej na nieruchomości w mieście Częstochowie, oznaczonej N hipotecznym 216-II rep. hip.

2) WINCENTYM OSTROWSKIM, właścicielu nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 829 II rep. hip.

3) JANIE KULASIEWICZU vel KOLASIEWICZU i JULJI vel JULJANNIE LULASIEWICZ vel KOLASIEWICZ — właścicielach nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 1484-II rep. hip.

4) TAUBIE vel TEKLI BERMANOWEJ — wierzycielce kaucji w sumie 2500 dolarów zapisanej na nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 364-II rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 16 marca 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dn. 31 sierpnia 1935 r.

Pisarz Hipoteczny.

Ten, kto kocha polskie morze, zapisze się chętnie na członka Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Na każdym kroku trzeba z czegoś zrezygnować.

Szary obraz rzeczywistości wojennej we Włoszech.

Rzym w listopadzie.

Miasto udekorowane. Na każdym domu łopocą flagi. Czy wojska włoskie odniosły walne zwycięstwo, czy zdobyły znowu jakie nowe miasto w Abisynji?

Nie, to Włochy z podniesionem czołem spotykają sankcje i rozpoczynają śmiało przeciw nim kontrofensywę. Pragną pokazać światu, że nie ulękły się gospodarczego oblężenia i nie ugną się ani przed autorytetem Ligi, ani przed akcją tych państw, które chcą położyć kres prawu pięści i wywalczyć posłuch dla Genewy.

Panuje odświętny, pełen skupienia i powagi nastroj. Masy zdają sobie sprawę z wielkiej doniosłości chwili, choć nie uświadomiły sobie całkowicie ogromu ryzyka, jakie Rzym wziął na swe barki. Minął dawny niefrasobliwy nastrój wobec sankcyj. Poczyna się rozumieć, że puszczony w ruch ich mechanizm może zadać niejeden bolesny cios.

Naród wierzy, że przetrzyma represje ligowe. Zdaje sobie przecież sprawę, że aby zwyciężyć będzie musiał wytężyć wszystkie swe siły nie, żałować wyrzeczeń się i wielkich ofiar. Idzie więc do walki odważnie, ale bynajmniej nie z lekkiem sercem. Z patrjotyzmem, dyscypliną i zaciętością, lecz bez bojowej ochoty.

Pod znakiem oszczędności.

Zmieniła się nietylko atmosfera psychiczna, lecz i wygląd — obraz zewnętrzny miasta. Odczuwa się równocześnie i dostrzega, że jest się w stolicy państwa, które prowadzi wojnę i przeżywa ciężkie chwile.

Działanie sankcyj i wcześniejszej od nich o dwa tygodnie kontrakcji włoskiej wyryło już swe piętno, wprowadziło przeobrażenia do wielu dziedzin, wdarło się głęboko do domowego życia. Zmieniło jego tryb, zmusiło do wyrzeczenia się zakorzenionych przyzwyczajeń. Wszystko stoi pod znakiem rygorystycznego oszczędzania surowców zagranicznych i tych własnych, których nie posiada się w dostatecznej ilości a zatem i ograniczania konsumcji wytworów, których produkcja opiera się na takich surowcach.

Szerokie rzesze pracowników biurowych i urzędników przestały spożywać drugie śniadanie, będące obok obiadu wieczorem podstawowym posiłkiem i z konieczności zadawalają się filiżanką kawy i kawałkiem bułki. Jest to następstwo zmiany rozkładu pracy, która dotąd odbywała się dwurazowo z dwu lub trzy godzinną przerwą w południe. Celem zaoszczędzenia na świetle i opale, a pośrednio węgla, wprowadzono przed kilku dniami jednorazowe urzędowanie z półgodzinną przerwą w południe.

Naskutek zredukowania przerwy południowej spadła ogromnie frekwencja w tramwajach i autobusach, które poprzednio były w tym czasie natłoczone. I sklepy, aby oszczędzać światła, otwiera się i zamyka wcześniej o godzinę.

Zmienił się obraz ulicy

Mniej reklam i palą się krócej. Osłabiono wydatnie oświetlenie ulic tak jego natężenie, jak ilość palących się lamp. Widowiska rozpoczynają się wcześniej i muszą kończyć się najpóźniej o północy.

Już o 22 m. 30 roztacza się nad Rzymem nocny półmrok. Vittorio Veneto—Champs Elysees Rzym o 22 niemal pusta. Bardzo mało dostrzega się turystów cudzoziemskich. W mieszkaniach prywatnych światło przyćmione, bo zmniejszono napięcie prądu elektrycznego. Wzywa się ludność, aby celem zaoszczędzenia węgla jaknajdłużej wstrzymywała się z opalaniem mieszkań.

Większość biur i szkół za zgodą pracowników zadeklarowało zgodę, aby w ciągu obecnej zimy nie opalano ich wogóle. Restauracjom nie wolno podawać więcej niż jedno danie mięsne, we wtorek jedynie potrawy bezmięsne, we środę conajwyżej drób. Chodzi o zmniejszenie konsumcji mięsa, którego krajowa produkcja nie pokrywa zapotrzebowania. W poniedziałek nie wolno im mieć więcej mięsa niż każdego innego dnia, aby uniemożliwić domom prywatnym czynienie zapasów na wtorek i środę.

Na ulicach uderza ogromne osłabienie wielkiego przedtem ruchu samochodowego. Korzystanie z własnego auta stało się luksusem.

Posiadane zapasy muszą służyć przedewszystkiem wojskom walczącym w Afryce.

Z KRAJU.

15-letnia łodzianka w sidłach handlarza kobiet?

Tajemniczo zniknęła piękna 15 letnia uczenica, Janina Binderówna z Łodzi. Wyszła ona z domu w dniu 12 bm., aby udać się rzekomo na przyjęcie rodziców. Od chwili jej zniknięcia upłynęło już dwa tygodnie. Przez cały czas policja i rodzice poszukują gorączkowo zaginionej.

Ojciec Binderówny zdołał ustalić, że ostatnio dziewczyna spotykała się z jakimś nieznanym, eleganckim młodzieńcem, z którym chodziła do kin i kawiarni.

Wczoraj nieszczęśliwi rodzice otrzymali wiadomość, że jeden ze znajomych widział ich córkę w Warszawie na jednej z bocznych ulic. Szła ona w towarzystwie tego samego eleganckiego młodzieńca. Na widok znajomego chciała podejść do niego, jednakże towarzysz jej szarpnął ją gwałtownie i oboje zniknęli w tłumie przechodniów. Istnieje prawdopodobieństwo, że tajemniczy młodzieniec jest członkiem szajki handlarzy żywym towarem.

Żywcem ugotowany.

Niezwykły wypadek wydarzył się onegdaj w smolarni Stanisława Mikuły w Okułowicach (Wileńszczyzna). Robotnik Pietkun Bolesław wskutek nieostrożności wpadł do wielkiej kadzi ze smołą. Zanim zdołano mu pszyjść z pomocą, nieszczęśliwy ugotował się żywcem w smole.

Za 100 złotych zabił kobietę.

We wsi Gilówka Dolna, pod Sochaczewcem posiada skromne gospodarstwo 47-letnia Walentyna Wywiór, wdowa.

Wczorajszej nocy sąsiedzi Wiewiórowej zauważyli, że pomimo późnej pory pali się światło w jej mieszkaniu. Weszli do chaty, i znaleźli ku swemu przerażeniu Wiewiórową, leżącą na podłodze, w kałuży krwi, z trzema ranami na głowie.

W sieni leżała porzucona przez mordercę okrwawiona siekiera. Ciężko ranną przewieziono do szpitala, gdzie po odzyskaniu przytomności zeznała, iż mordercą jest 19 letni Stanisław Nowakowski robotnik, z sąsiedniej Gilówki Górnej.

Aresztowany Nowakowski przyznał się, że zbrodni dokonał z namowy brata Wiawiórowe, Jana Majewskiego, który pragnął zagarnąć majątek wdowy.

W tym celu postanowił zgładzić kobietę i obiecał Nowakowskiemu 100 zł. za morderstwo.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313".

ZE SWIATA.

Krwawy deszcz.
Uczeni swoje a lud swoje.

W tych dniach zauważono w Dinan, we Francji, ciekawe zjawisko, zwane przez lud „krwawym deszczem" i mające być zapowiedzią, według przesądów ludowych, wielkich nieszczęść.

Oto spadł tam deszcz, którego krople posiadały piękną barwę czerwoną, całkiem przeroczyste i i nie pozostawiające po sobie żadnego osadu.

Jak przypuszczają rzeczoznawcy, którym krople tego deszczu oddano do zbadania, szczególna barwa tego deszczu pochodzi z pyłu pewnych roślin afrykańskich, uniesionego przez wiatr aż do brzegów północnych Francji.

Kara chłosty za zdradę.

Podczas pobytu cesarza Abisynji przed kilku dniami w Dżidżiga miał się odbyć sąd nad Fitaurari Saffary, wybitnym arystokratycznym oficerem abisyńskim, który ujęty został w chwili, gdy na czele 700 swoich żołnierzy, uzbrojonych po europejsku, usiłował przejść na stronę włoską. Zanim jednak karawana z więźniem dotarła do miasta negus odleciał do Addis Abeby. Fitaurari Saffary został sprowadzony do Dżidżigi.

Zgodnie z rozkazem cesarza na głównym placu wzniesiono rusztowanie i szubienicę. Skazańca wprowadzono na rusztowanie i w obecności wszystkich mieszkańców i wojska wychłostano do nieprzytomności. Powszechnie spodziewano się, że Saffary zostanie powieszony. Jednak po chłoście odprowadzono Fitaurari Saffary do więzienia, gdzie ubrano go w suknie kobiece na znak tem większej pogardy.

Jednocześnie odbyła się uroczysta dekoracja orderem cesarskim bohaterskiej kobiety, Kabude, która stawiała opór Włochom jeszcze wówczas, gdy wszyscy wojownicy uciekli. W nagrodę za bohaterstwo prócz orderu pani Kabude otrzymała mundur pułkownika, który przedtem nosił Fitaurari Saffary. Prawo noszenia pułkownikowskiego munduru, jakie otrzymała pani Kabude jest największym zaszczytem, jaki ją mógł spotkać.

Sensacyjne morderstwo w rodzinie miljonerów.

W Bukareszcie popełnił w ostatnich dniach samobójstwo miljoner Guy Asłan. Obecnie wyszły na jaw rewelacyjne okoliczności, związane z rodziną tych miljonerów.

Otóż przed dwoma laty toczył się w Bukareście głośny proces o zamordowanie miljonerki Heleny Asłan, znanej z piękności. O jej zamordowanie był oskarżony bandyta „Tetu Mosu", który, mimo zapewnień o swej niewinności, został przez sąd przysięgłych uznany winnym morderstwa i zasądzony na 15 lat ciężkiego więzienia. Sledztwo w tej sprawie prowadził sędzia Nicolescu Bolintini, który podejrzenia swe odrazu skierował przeciw synowi zamordowanej, Guy Asłanowi.

Syn zamordowanej, Guy Asłan, nie mógł w śledztwie wykazać swojego alibi. W dłoniach zamordowanej matki znaleziono włosy męskie, które kolorem odpowiądały zupełnie włosom Asłana, przczem zostało stwierdzonem, że między matką a synem przychodziło często do ostrych scen z powodu rozwięzłego trybu życia synalka.

Przy rozprawie sądowej świadek Cantili, wuj Asłana, wystawił siostrzeńcowi jaknajgorsze świadectwo. Powyższe okoliczności nie zdołały jednak przekonać sędziów przysięgłych o niewinności Taty Mosuego.

Wkrótce po tej rozprawie zmarł mąż zamordowanej, pozostawiając olbrzymi majątek synowi, który, jak się okazało, był morfinistą i kokainistą, a jednego tylko wieczoru przed dwoma miesiącami przegrał w klubie 200.000 lei.

Dnia 24 bm. Asłan odebrał sobie życie w hotelu „Union" w Bukareszcie, pozostawiając list, w którym donosi najdokładniej, w jaki sposób zamordował swoją matkę, podając, że Mosu został najniewinniej zasądzony na 15 lat więzienia.

Władze sądowe wdrożyły kroki wznowienia procesu i uwolnienia niewinnie zasądzonego człowieka.

Wojsko spadające z nieba
Sowiety dążą do stworzenia najsilniejszej armji świata.

Na zjeździe najlepszych robotników wszystkich dziedzin produkcji („stachanowców"), który w tych dniach odbywał się w Moskwie, oprócz innych wybitnych przedstawicieli rządu sowieckiego przemawiał także ludowy komisarz, marszałek K. Woroszyłow, który mówił o ruchu stachanowskim w armji czerwonej. Użycie metod intensywnej pracy w wojskowości musi przynieść dalsze wzmocnienie armji czerwonej.

Komisarz obrony Woroszyłow zaznaczył, że armja czerwona już obecnie pod kątem wojskowym, stoi na wysokim poziomie i że największe sukcesy wykazuje w dziedzinie lotnictwa. Skoki ze spadochronem należy uważać za dziedzinę, w której Związek Sowietów ma monopol. W roku bieżącym uczestnicy kijowskich manewrów widzieli, jak z samolotów przy pomocy spadochronów spuściło się równocześnie 1200 żołnierzy i jak w 40 zaledwie minutach w ten sposób śpuścił się na ziemię oddział wojska liczący 2500 ludzi. Na innem miejscu w ten sposób „zeszło z nieba" 5.700 ludzi.

Tanki sowieckie, — mówił Woroszyłow — dzięki swym nadzwyczaj prostym środkiem pomocniczym, jakie wynalezione zostały przez techników wojskowych, bez trudności torują sobie drogę przez moczary, rzeki, jeziora i zatoki.

Wokoło Związku Sowietów mamy państwa nieprzyjacielskie — oświadczył Woroszyłow, które mają armję i swą technikę wojskową. Siła armji czerwonej jest niezwyciężona, jednak nie wolno nam ignorować siły naszych przeciwników, którzy myślą o ataku na Związek Sowietów i jego zniszczeniu.

Jest przeto koniecznem, abyśmy za wszelką cenę i jak najwcześniej dopięli w zbrojeniach i aprowizacji armji takiego stanu, aby armja nasza stała się najsilniejszą armją na świecie.

Od 10-ciu lat policja ściga.
„szarego ducha“.

Do centrali konnej policji kanadyjskiej nadeszła ostatnio wiadomość, że jeden z Indjan niedaleko forou Smitha znalazł zwłoki Herve Joannist.

Jeżeli ta wiadomość była prawdziwa, skończyłby się najbardziej dramatyczny pościg policyjny w Kanadzie. Narazie doniesieniu Indjanina niedaje się wiary, przypuszczając. że Joannis żyje i ukrywa się.

* * *

Wczesną wiosną r. 1925 nadeszła do stacji policyjnej w pobliżu Ontario wiadomość, że w obozie drwali koło Smith Rock Falls popełniono morderstwo. Natychmiast wysłano na miejsce 3 sławnych „mounties“ t. j. członków kanadyjskiej konnej policji, dla zbadania sprawy.

Sprawa była jasna. Jeden z drwali ukradł niejakiemu HerieJoannisowi woreczek z ziarnkami złota. Kiedy Herve Joannis upomniał się o swoją własność, złodziej wyparł się czynu i przyjął groźną postawę. Zdenerwowany Joannis porwał siekierę i ciosem jej zabił przeciwnika.

Okoliczności czynu nie były najgorsze. W każdym razie chodziło o zabójstwo. Należało brać pod uwagę sytuację, w której je popełniono.

Najgorszą rzeczą było, że Herve Joannis uciekł i przysiągł, że go nigdy policja nie dostan e w swe ręce.

Oświadczył jednemu ze swych przyjaciół, że ma czyste sumienie i będzie bronił swej wolności.

A więc przysięga przeciw przysiędze! Wszakże „mounties“ wypisał na swej tarczy jako najwyższe przykazanie, że złapią każdego przestępce, na którego trop wpadną.

Rozpoczął się pościg. Policjanci tygodniami i miesiącami byli w drodze, a zawsze wracali z aresztantem. Dlaczego tym razem nie mieliby schwytać Herve Joannisa?

Omal nie schwytany.

Jednak ze zbiegiem było cokolwiek trudniej, Potrafif zawrzeć prsyjaźń z Indjanami. Docierał niejednokrotnie dak daleko na północ, że nawet Eskimosi nie mogli go wytropić.

Widziano go u Mc Murray jak grał w karty i pił z podejrzanymi poszukiwaczami złota. W chwili jednak, kiedy policjanci zbliżyli się do drzwi knajpy, uciekł oknem i przepadł.

W Calgary sprzedał trzem spekulantom kopalnię złota, którą odkrył kilkaset mil na północ. Potem powtarzał podobne tranzakcje jeszcze kilka razy. Działki zapisywał pod fałszywem nazwiskiem. Inkasował pieniądze i znikał.

Gdyby był zwyczajnym poszukiwaczem złota moznaby go było już dawno schwytać. Joannis przemierzał jednak najbardziej pustynne okolice Kanady, kryjąc się przed policją i poszukując złota, które miało mu ułatwić ucieczkę.

„Szary duch“

Niejeden raz udało mu się wyślizgnąć z rąk policji. Mniej więcej przed dwoma laty otrzymała o nim policja wiadomość od jednego z poszukiwaczy złota. Doniósł on. że spotkał Joannisa daleko na północ od Edmonton, idącego drogą górską. Rozstawiono w okolicy pilne czaty.

Czekano całą noc, wreszcie pojawił się Joannis. Policja wozwała go do zatrzymania się. Na widok policji

skoczył za pień drewa i od tej pory nie widzianogo.

W jaki sposób wówczas wymknął się z zasadzki, to do dzisiejszego dnia stanowi największą zagadkę. Od tego czasu nadano ściganemu przezwisko „szarego ducha“. Tak nazywa go policja, tak nazywają go Indjanie, drwale i poszukiwacze złota.

Wreszcie niedawno nadeszła wiadomość, że koło fortu Smith pewien Indjanin znalazł Joannisa zastrzelonego. Policja odetchnęła. Był to dotychczas jedyny przestępca, którego „mounties“ nie dostali w swe ręce. Był to jedyny człowiek, który nie pozwolił policji kanadyjskiej na spełnienie przysięgi.

O przestępstwie tego człowieka w ciągu dziesięciu lat zapomniano. Wiedziano jednak o jego ucieczce i się pościgiem.

Obecnie wyszły na jaw nowe szczegóły, które poddają w wątpliwość doniesienie Indjanina. Byli tacy, którzy przysięgali, że widzieli „szarego ducha“ w okolicach kopalń radu. Do tych okolic ciągną nowe pielgrzymki w poszukiwaniu skarbów.

Może nieuchwytny przestępca pod zmienionem nazwiskiem wypłynie znowu na powierzchnię. Wszystko przemawia za tem, że Joannis chciał, ażeby go uważano za zmarłego. Łatwiej byłoby mu wówczas poruszać się.

Ludzie znający północ, nie wierzą w to, ażeby „szary duch“ dał się zabić.

RADJO.

WARSZAWA 1 grudnia

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno“. 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny 9.55 Program na dzień bieżący. — 10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12-15 Poranek muzyczny ze Lwowa 13.00Teatr Wyobraźni. 14.00 Pogadanka. 14.20 Muzyka (płyty). 15.00 Godzina rolnika. 16.00 „Kukiełki śląskie“ — transm. z Krakowa. 16.15 „Zapomniami kompozytorowie“. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 Muzyka taneczna 17.40 Migawki regjonalne. 18.00 Recital śpiewaczy Ninon Valiu 18.30 Teatr Wyobraźni, słuchowisko p. t. „Dom w nocy“. — 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. — 19.25 Wiadomości sportowe. 19.50 Utwory skrzypcowe. 19.45 „Co czytać“ — 20.00 „Nasza marynarka“. 20.45 „Wyjątki pism Józefa Piłsudskiego“. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Feljeton.— 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 „W dzień święta Jugosławji“. 22.30 Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P.R. pod dyr. Z. Gózyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

WARSZAWA 2 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny.7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Muzyka (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.25 Przegląd giełdowy. 15.30 Trio salonowe. — 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Koncert ork. W. Tychowskiego. 16.45 Skecz. 17.00 Odczyt. 17 15 Minuta poezyj. 17.20 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Symfon. muzvka francuska (płyty). 18.30 Pogadanka dla dzieci starszych — 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka (płyty) 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.10 Program na dzień następny 19 20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21 00 Koncert. 21.45 Transmizja z Katowic. 22.15 Muzyka 23,00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 24.05 Muzyka tan.

Krwawa Czwórka

49

I z miną drwiącą potrząsał stalowym łańcuchem, który trzymał w ręce.

Hrabia spojrzał na niego i nie zrozumiał.

— Formalność?—szepnął,

— A tak!

— Jaka?

— Włożymy panu kajdanki.

Hrabia zbladł i cofnął się o krok jeden.

— Ja mam włożyć na siebie kajdany... nigdy!...

— E! tylko pan nie rób grymasów! —sucho rzekł dozorca. — Co tu gadać! tu trzeba robić, co każą! Ja także spełniać muszę rozkazy. Rodzonemu ojcu włożyłbym kajdany gdyby kazano. I panu włożę przemocą, jeżeli dobrowolnie nie zechcesz. No, dawaj pan ręce, a prędzej!

Hrabia, nie posiadając się z gniewu, patrzał na ordynarnego człowieka.

Jak w przeddzień, kiedy go przyszli aresztować, tak i teraz zrozumiał, że wszelka walka z przemocą jest niemożliwość i skończyć się może tylko samotną porażką.

Lepiej było ustąpić i w ten sposób położyć kres strasznemu położeniu.

Nie mówiąc już ani słowawa, z pogardliwym uśmiechem podał ręcę dozorcy; pomimo jednak zupełnej cierpliwości, w jaką się chciał uzbroić, wzdrygał się całem ciałem, gdy stal dotknęła jego rąk, pałających od gorączki.

Operacja ta trwała najwyżej sekundę.

— W drogę!—zakomenderował jeden z żołnierzy.

Hrabia idąe naprzód, a za nim żołnierze—przeszedł niezliczone koryta- i schody, a wreszcie znalazł się na galerji, przy której mieściły się biura sędziów śledczych.

Otworzyły się drzwi od jednego z gabinetów.

Iwan Smoiłow, znalazł się w pokoju, w którym Gibray siedział przy stole zawalonym rozmaitemi przedmiotami.

Pisarz siedział obok przy biurku.

Wszedłszy do pokoju, hrabia zlekka się ukłonił.

Sędzia śledczy bystro spojrzał na powierzchowność obwinionego. Potem wzrok jego zatrzymał się na twarzy człowieka, którego uważał za wielkiego zbrodniarza i którego duszy straszne tajemnice miał wyprowadzić na jaw.

Z twarzy tej bladej nie podobna było nic odgadnąć, wyrażała chłód marmurowy lub żelazny.

— Czy znajduję się przed sędzią?— zapytał hrabia z dumną grzecznością.

— Znajdujesz się pan przed sędzią śledczym, który winien pana wybadać a któremu odpowiadać jest pan obowiązany—rzekł Gibray.

— Odpowiadać i owszem—odrzekł Rosjanin.—Dlaczegobym odpowiadać nie chciał, kiedy nie mam się z czem kryć. Wprzód jednak pragnąłbym się dowiedzieć, jakiem prawem policjanci pańscy ośmielili się aresztować mnie, wtrącić do więzienia i shańbić, okuwszy mi ręce, jak gdybym był złodziejem lub zabójcą.

Póki Iwan mówił, sędzia śledczy nie spuszczał z niego oczu.

Przekonawszy, że ma przed sobą nikczemnego sprawcę podwójnego morderstwa na cmentarzu Pere Lachaise i ulicy Ernestyny, dziwił się zimnej krwi, a jednocześnie takiemu cynizmowi.

— Moi policjanci, jak się pan wyrażasz—powtórzył umyślnie kładąc nacisk na tych dwóch wyrazach — wykonali rozkaz, wydany im w imieniu przedstawiciela sądu i prawa.

— Cóż to za przedstawiciele?

— Ja!

— W takim razie przed panem skarżyć się będę na ten oburzający postępek, jakiego się dopuszczono względem mnie, cudzoziemca i to w kraju słynnym z gościnności.

Wczoraj wieczorem aresztowano mnie wśród przyjaciół, zaproszonych na obiad. Ażeby aresztować szlachcica przy takich nadomiar okolicznościach, trzeba mieć poważną przyczynę.

Ażeby postępować z nim, jak ze złodziejem lub mordercą, trzeba go oskarżyć o kradzież lub merdestwo. A mnie o co pan oskarża?

— Rzeczywiście to rzecz osobliwsza. Role zmieniły się. Łotr zamiast stać ze schyloną głową, sam bada, a ja mam odpowiadać. Co za zuchwalstwo!

— Jednocześnie na twarzy malowało się oburzenie i pogarda.

Podwójny wyraz ten nie uszedł rozumnym oczom Iwana Smoiłowa, który jeszcze bardziej się przeraził.

— Więc coś poważnego jest? Czyż istotnie uważał mnie pan za złoczyńcę?

XLIV.

Maurycy dnia tego wstał wcześnie i posłał po dzienniki.

Spodziewał się tam znaleźć nietylko szczegóły śledztwa w sprawie podwójnego morderstwa, którego był sprawcą, ale i wiadomości o przyczynie aresztowania, które się w przeddzień odbyło w oczach.

Jakież było jego zdziwienie, gdy przeczytał tylko niewyraźne wzmianki w ogólnikowych wyrażeniach, donoszące jedynie, że policja ujęła sprawcę zabójstwa na cmentarzu Pere Lachaise i ulicy Montorgueil. Gazety nie wymieniały nazwiska aresztowanego.

Maurycy domyślał się, że idzie tu o omyłkę.

Nagle przyszło mu na myśl, że miał na sobie perukę blond, wąsy jasne i binokle tak, jak rosyjski hrabia.

— Przejrzałem się kilkakrotnie w lustrze—mówił dalej—i pamiętam, jak wyglądałem, rzeczywiście, byłem zupełnie do niego podobny. Przytem mówiłem akcentem, który choć nie ze wszystkiem był, miał wiele doń podobieństwa. Tak, musiano go wziąć za mnie. Swiadkowie oznajmili, że poznali blondyna, którego policja ujęła. Jestem ocalony.

Maurycy potarł czoło i mówił dalej po chwili:

— Ale jakim sposobem złapał się ten Rosjanin, w Paryżu przecież bardzo wielu jest blondynów z faworytami i w binoklach. Tego rozumieć nie mogę. Niewinniejszym będąc od nowonarodzonego niemowlęcia, z łatwością dowiedzie, że w tymże czasie znajdował się w innem miejscu, policja go uwolni i znowu poszukiwania rozpocznie. Co mnie to obchodzi. Agenci znów wpadną na ślad blondyna, a ja nie zostawiłem żadnych poszlak poza sobą. Labirynt bez wyjścia, a nikt Aryadny niema!

Maurycy ubrał się i poszedł na ulicę Surennes.

Kapitan Van Broke, albo raczej Lartigues znajdował się w towarzystwie Verdiera fałszywego opata Merisa.

— Jak się masz młody przyjacielu! —odezwał się doń Lartigues.

— Dobrze, kapitanie.

— Jest co nowego?

— I bardzo wiele!

— O do djabła! Dobrego czy złego?

— Zdaje mi się, że wyborne wiadomości.

— Opowiedz nam, zobaczymy.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.